Nr. 16

We Lwowie, Piątek dnia 21. Stycznia 1876

Rok XV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . }
„ Belgii i Szwajcarii . . . . }
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu. }
„ Serbii . . . . }

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, ur. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

…ów d. 21. stycznia.

(Hr. L. Wodzicki zrezygnował z marszałkostwa. — Spór kolei Łupkowskiej z rządem. — Parlamentarne sprawy austrjackie. — *N. Presse* groźba Węgrom. — Sprawa wschodnia; telegram londyński; zbrojenie się Serbii i Rumunii; wyjazd króla greckiego. — Skasowanie wyroku sądu przysięgłych w sprawie rozruchu w Kamionnie. — Sprawy azjatyckie.)

W sprawie obsadzenia posady marszałka w Galicji piszą z Wiednia do *Czasu*: „Przypomnicie sobie, że po nominacji hr. Potockiego namiestnikiem galicyjskim pisaliśmy wam, że hr. Ludwik Wodzicki jedynym prawie był kandydatem na posadę marszałka krajowego. Hr. L. Wodzicki przed dwoma miesiącami wyjechał był do Wersalu, gdzie bawi małżonka jego, słaba od roku. Dziś p. Wodzicki przybył do Wiednia na czas krótki, za parę dni wyjeżdża do kraju, a w kwietniu znowu na dłuższy czas wróci do Francji. Dowiadujemy się, że ofiarowano hr. L. Wodzickiemu godność marszałka krajowego; p. Wodzicki oświadczył stanowczo, że urzędu tego na kończące się sześciolecie sejmowe żadną miarą nie przyjmie, i to ze względów prywatnych, ponieważ zmuszony teraz bawić za granicą, nie mógłby pełnić obowiązków marszałka ani w sejmie, ani w Wydziale krajowym. Po tej — powtarzamy — stanowczej odmowie kwestja obsadzenia posady marszałka krajowego znowu jest otwartą. Czy i jak posada ta teraz na tę ostatnią sesję sześcioletniej kadencji będzie obsadzoną, oznaczyć nie jesteśmy w stanie.“

Rada zawiadowcza kolei Łupkowskiej, jak słychać, zamierza wnieść przed sądy swój spór z rządem o to, czy gwarancja państwowa powinna pokrywać niedobory ruchu lub nie, a gdyby sądy orzekły, że nie powinna, to zawiesić wypłatę kuponu dopóty, aż się nazbiera rezerwa potrzebna na pokrycie niedoboru z ruchu. Bardzo jest wątpliwem, aby Rada zawiadowcza ten proces wygrała, — a z drugiej strony byłby to skandal i cios dla austrjackiego kredytu kolejowego, i tak już dość upadłego, gdyby kupon, przez państwo gwarantowany, nie został wypłaconym. Kolei Arlbergskiej pozwolono ustawą zaliczkę w gotówce na pokrycie niedoboru ruchu.

Z posiedzenia komisji kolejowej Izby posłów d. 18. bm. mamy już bliższe wiadomości, prócz wczoraj podanych. Przewodniczył br. Pino, ze strony rządu był obecnym p. Nördling, jeneralny dyrektor spraw kolejowych w ministerstwie handlu. Nadeszłe petycje odesłano do istniejącego już podkomitetu, — przedłożenie rządowe o taryfach maksymalnych, wraz z odnośną rezolucją p. Mendelsburga do osobnego podkomitetu, złożonego z pp. Schwaba, Teuschla i Syza — a względem zlania kolei Albrechta, Dniestrzańskiej i Leluchowskiej z Czerniowiecką także do osobnego podkomitetu, złożonego z pp. Brestla, Stokerta, Syza, Russa i Fürtha; do tego też podkomitetu odesłano rezolucję p. Grocholskiego względem wybudowania sieci kolei galicyjskich.

Następnie p. Herbst zdawał sprawę o postępie prac głównego podkomitetu. Prace te są na ukończeniu i referenci wkrótce je przedłożą. Uchwały powziął podkomitet takie, że przedłożenie rządowe co do budowania przez państwo nowych lub już poczętych kolei, zostało potarganem. Pominąwszy, że artykuł IV. tego przedłożenia uchwalono zamienić w osobną ustawę, uchwalono ze wszystkich pozycyj, przez rząd wniesionych i częścią pożyczki 40milionowej pokryć się mających, ledwo tylko 500.000 złr. na kolej Kriegsdorf Römerstadt i 600.000 złr. na nadbrzeżną kolej Dunajską. Pozycję Bozen Meran zawieszono, z powodu, że rząd jeszcze układa się z pewnem konsorcjum, więc jeszcze może nowy wniosek przedłoży. Co do kilku lokalnych kolei styryjskich o wązkim torze, podkomitet nie powziął jeszcze uchwały. Co do kolei Freudenthal Freiwaldau uchwalił wnieść, aby kolej szła tylko do Würbenthal i aby była o torze normalnym, a nie o wązkim; oraz pozwolił tylko sumę 250.000 złr. Najważniejszem jest, że na koleje Arlbergską, Predilską i Czerniowiecko-Nowosielicką uchwalił podkomitet, na rb. nic nie wstawić. Kolej przez górę Arlberg jest arcyważną ze względu na wywóz zboża austrjackiego do Szwajcarji i dalej na Zachód; kolej Predilska zaś dlatego, że tylko ona może część wielkoeuropejskiego ruchu ku Wschodowi i ze Wschodu na Tryest utrzymać, inaczej całkiem go zagarnie kolej św. Gotarda, która się właśnie buduje i stać będzie pod przeważnym wpływem Prus. Tymczasem centraliści za wpływem Herbsta zmuszają rząd do wybudowania linii Tarvis-Ponteba, która prawie całkiem handel austrjacki i środkowo-europejski odwróci od Tryestu, a odda go Wenecji. O kolei Nowosielickiej już i nie wspominamy.

Zaiste, gdyby kto się uwziął systematycznie zdradzać tak rolnicze, jak handlowe i przemysłowe interesa Austrji, a oraz najdotkliwsze zadawać ciosy rządowi, nie mógł by w powyższej sprawie inaczej postępować, jak ów podkomitet kolejowy pod presją p. Herbsta. Na jaką drogę pójdą interesa państwa i ludności wobec takiego postępowania; na co się przyda jakikolwiek rząd, jeśli czynniki parlamentarne uważać go będą jedynie jako praktykanta konceptowego, którego elaboraty p. radca dowolnie maże, i na wręcz przeciwne zamienia? I robi to właśnie stronnictwo większości niby rządowej, w chwili, kiedy samo czuje żywo potrzebę spotęgowania powagi rządu! Centralizm widocznie dąży do złamania karku sobie, rządowi, a oraz do zniszczenia państwa. Obaczymy jeszcze zresztą, co uczyni plenum komisji kolejowej, a następnie plenum Izby posłów i Izba panów. Na domiar, gdy p. Syz wniósł, aby uchwały podkomitetu wraz z motywami wydrukowano, i członkom komisji rozdano, oparli się temu pp. Herbst i Brestel, aby niby to nie marnować czasu, i wniosek ten komisja odrzuciła, wniosek zaś co do art. IV. przyjęła.

Kiedy się odbędzie konferencja Izby panów, na której ministrowie stanąć mają, jeszcze niewiadomo. *Tagblatt* zapewnia znowu, że w Izbie panów napotka ministerjum większe zawady, jak w centralistycznych klubach Izby posłów. Klub lewicy Izby posłów naradzał się dnia 18. dalej nad modłą znoszenia się z rządem, aby zapewnić sobie wpływ na rokowania z Węgrami. Wniesiono zmianę statutów w tym duchu, aby ministrowie mieli każdego czasu wstęp do klubu; z innej jednak strony upierano się przy tem, aby ministrowie, jak dotąd, tylko na zaproszenie zjawiać się mogli w klubie. Uchwały nie powzięto z powodu, że brakowało większej połowy członków klubu, i kwestję tę oddano komitetowi, złożonemu z biura klubu i z pp. Suessa i Brestla.

W komisji Izby posłów do wniosków pp. Mengera i Fuxa o niezgodności mandatu poselskiego z pewnemi funkcjami wniósł dnia 18. bm. p. Perger przejście do porządku dziennego, przeciw czemu kilku posłów postępowych powstało, a z nimi i p. Lienbacher ze stronnictwa prawa. Minister Unger oświadczył się przeciw takiej ustawie, gdyż z jednej strony jest za ciasną, a z drugiej dotyka stosunków, które dzisiaj już nie istnieją. Dalsze rozprawy mają nastąpić w przyszłym tygodniu.

Słabość ministra Lassera nie jest ciężką, dlatego wniosek a raczej rezolucja p. Göllericha wkrótce może wrócić na porządek dzienny Izby posłów. Rezolucja ta, jak wyszła z komisji, opiewa:

„Zważywszy, że w skutek pomnożenia czynności władz powiatowych, w których liczba urzędników zaledwie wystarcza teraz do załatwienia spraw, poruczonych im przez obowiązujące ustawy;

zważywszy na uzasadnione skargi o niedostateczną pieczę nad bezpieczeństwem osób i własności, oraz o niedokładne wykonywanie ustaw, życzyćby sobie należało współdziałania w tym zakresie rządowych władz administracyjnych; a współdziałanie to byłoby najwłaściwiej wykonywane przez stosowne rozstawienie po większych powiatach pojedynczych urzędników administracyjnych, bez pomnażania ich liczby w siedzibach władz powiatowych,

zważywszy wreszcie, że przez takie urządzenie byłyby sejmy krajowe w możności zaproponować te zmiany w ustawodawstwie gminnem, jakie uznałyby za potrzebne i użyteczne dla swoich krajów, mianowicie zmiany w tym kierunku, iżby bez naruszenia samorządu gmin poruczyć owym urzędnikom bliżej gmin będącym, pieczę o bezpieczeństwo osób i własności, baczność na wykonywanie obowiązujących ustaw i niektóre czynności policji miejscowej — z tych powodów wzywa Izba rząd, aby odpowiednie projekta przedłożył na właściwej drodze konstytucyjnej, dla uzupełnienia ustawy z d. 19. maja 1868 r.“

Delegacja nasza wystąpi przeciw temu konceptowi niezdarnemu i mogącemu autonomię wydać w ręce biurokratyczne.

W sprawie sporu z Węgrami podaje *Nowa Presse* artykuł wstępny, oświadczający, że Austrja przystanie na ekonomiczną jedność z Węgrami tylko pod warunkiem, jeżeli Węgry zupełnie od swoich żądań odstąpią, nawet w sprawie bankowej. Jeżeli zaś Węgry zerwą jedność ekonomiczną, to Austrja zerwie jedność prawno-polityczną, aby Węgry sobie same wszystkie swoje wydatki pokrywały.

Wczorajszy telegram londyński w sprawie wschodniej tak samo mało daje otuchy we współdziałanie Anglii, jak przedwczorajszy, zapowiada bowiem uchylenie się gabinetu angielskiego od akcji hr. Andrassego. Ponieważ w Wiedniu niema mowy o wspólnem i identycznem wystąpieniu mocarstw w Stambule, lecz każdemu zostawiono czas i formę, jakie uzna za najodpowiedniejsze do poparcia noty wiedeńskiej, przeto zastrzeżenie *Timesa*, iż rozchodzi się tylko o pewne szczegóły, nie tyczy się ani tego czasu, ani formy, lecz już samej treści; a to jest gorszem dla hr. Andrassego, niż gdyby Anglia miała zupełne zachować milczenie, bo lord Elliot będzie mógł przed gabinetem sułtańskim wprost krytykować oddzielne punkta projektu i ganić takowe.

Z Belgradu donoszą o zbrojeniu się Serbii, mimo iż nie udało się zaciągnąć pożyczki. Do administracji *Pester Lloyda* belgradzkie ministerstwo wojny przysłało inserat na dostawę 5 milionów kapsli do odtylcówek.

Jednocześnie przeprowadza się w Bukareszcie organizacja administracji wojskowej i uzbrajanie się przybiera szersze rozmiary.

Sejm grecki uchwalił przywrócić zwinięte za poprzedniego gabinetu poselstwa zagraniczne. Jednocześnie niemal nadchodzi jeszcze ważniejsza wiadomość o wyjeździe króla Jerzego za granicę i o ustanowieniu rejencji. W odnośnym liście ateńskim do *Polit. Corr.* piszą:

„Obrady nad ustawą rejencyjną były bardzo ożywione. Podczas gdy Deligiorgis ograniczał się na powtórzeniu swych argumentów przy pierwszem czytaniu, a rząd powołał się na dane już przed tem oświadczenia, z drugiej strony powstały obawy i podejrzenia co do wyjazdu króla. Wynurzył je deputowany Zochios, podejrzywując, że król już nie powróci. Podejrzenie swoje opierał na tem, że kiedy zapytał ministra-prezydenta, ażali dzieci królewskie również opuszczają Grecję— ten milczał. Boubolis, były minister marynarki, poszedł jeszcze dalej. Rzekł on, że król mocen jest ustanowić rejenta na wypadek wyjazdu swego, ale co zrobimy — wołał dalej — jeśli król doniesie nam z zagranicy, że już nie powróci do Grecji, jeźli konstytucja nie będzie zmienioną? Większość nie zważała na te objekcje i uchwaliła ustawę rejencyjną.“

Z Berlina donoszą do *Posen. Ztg.*, że najwyższy trybunał zniósł w sprawie rozruchów w Kamionnie wyrok sądu przysięgłych w Międzyrzeczu, skazujący oskarzonych na wysokie kary, i zarządził, ażeby sąd ponownie tę sprawę rozpatrzył. Sąd międzyrzecki odrzucił wniosek obrońcy, żądającego, aby przy stawianiu pytań sędziom przysięgłym rozebrano dokładnie pojęcie tumultu, i tę właśnie okoliczność uznaje najwyższy trybunał za zupełnie nieprawną. Według artykułu 82 prawa z 3. maja 1852 muszą przy pojęciach prawnych, niemających ogólnego znaczenia, poszczególne istotne znamiona tychże tak dokładnie być oznaczone, iżby je bez znajomości prawa zrozumieć można. Ponieważ tego nie uczyniono, a z mowy przewodniczącego sędziowie przysięgli nie mogli dokładnie zrozumieć znaczenia pojęcia tumultu, dlatego najwyższy trybunał orzeczenie sądu za nieprawne uważa.

Sprawy azjatyckie stanowią obecnie jeden z głównych przedmiotów narad petersburgskich. Zaledwie Kaufman wyjechał z Kokandu, a już Kipczacy i Kirgizi podnieśli nowe powstanie przeciwko Moskwie. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze z Petersburga, że jenerał Kaufman, jako jedyny środek przeciwko ustawicznym powstaniom, uważa konieczność wcielenia Kokandu, położonego na południe od Syr-Darji, do jeneralnego gubernatorstwa Turkiestanu. Podług niego, należy koniecznie podbić Kokand, aby na jego granicy utworzyć silną wojenną pozycję przeciwko chanowi Kaszgaru, Jakubowi Bekowi.

Ugoda węgierska

II.

Wszystkie dzienniki centralistyczne rozpisują się szeroko, iż ministerstwo pod żadnym warunkiem nie powinno przystać na żądania węgierskie, nie powinno dopuścić większego obciążenia Przedlitawii. Lecz żadne z tych pism nie zastanawia się nigdy szczegółowo nad temi żądaniami, czy są słuszne lub nie, gdy tymczasem pisma węgierskie przedstawiają ciągle słuszność żądań węgierskich i dowodzą tego datami statystycznemi. Dzienniki wiedeńskie nie zadają sobie nawet pracy zbijania tych węgierskich wywodów. Dla nich jedynym argumentem jest racja stanu, a tę rację stanu opierają wyłącznie na potrzebach Przedlitawii, która potrzebować ma wyższych ceł ochronnych, dla podniesienia swego przemysłu, a zupełnej swobody handlowej na terytorjum węgierskiem. Już w ugodzie węgierskiej z roku 1867 uznano zupełną równorzędność obu połów monarchii, a jednak gdzie chodzi o przeprowadzenie tej równorzędności, oso-

---

Polska, Sybir, Francja,*)

przez

FELIKSA LEWICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

W świecie wszystko się składa podług prawa przyrodzonego, bywają jednak zdarzenia niewytłumaczone temi prawami, które dają wiele do myślenia nawet najmniej zabobonnemu człowiekowi, nawet największemu sceptykowi. Któż w życiu swojem nie przechodził wydarzeń dziwnych, niewytłumaczonych, któż w życiu nie przeczuwał, nie odgadywał przyszłości — i nie będąc fatalistą, któż wiary nie przywiązywał do tych przeczuć i snów, co sprawdziwszy się w życiu, otwierały przed nami świat duchowych fenomenów.

Miałem sen straszny, i nigdy go nie zapomnę! Nigdy nie zapomnę dnia pewnego, po którym nastąpiła noc złowroga, i wypadki, jakie się ułożyły dla mnie w epokę pełną następstw.

Byłem osłabiony skutkiem zmęczenia pochodami uciążliwemi, i rozmaitego rodzaju niewygodami. Dnie schodziły mi pod ciągłem wrażeniem bez końca, bez rezultatu. Zdawało się, że upadnę pod ciężarem fizycznych i moralnych cierpień. Zasnąłem w pewnego rodzaju gorączce, która nasunęła mej wyobraźni straszne i przykre wypadki.

Księżyc blady i smutny, ponuro wychodził po nad horyzont, słabo oświetlając jednostajną dolinę.

Była to równina długa, ciemna, bez końca. Księżyc wzniósł się wysoko i nieruchomy patrzał na pole nagie szklannym blaskiem trupiego oka. Pustki do koła przejmowały trwogą nicości. Na równinie leżały porozrzucane trupy. Nad nimi krążyło ptactwo, żywiące się ludzkiem mięsem. Zdala widać było na tej równinie śmierci łuny dogorywających pożarów.

Nagle dał się słyszeć hałas; był on z początku przytłumionym i głuchym; stopniowo jednak stawał się głośniejszym, i napełniał powietrze echem tysiąc razy powtórzonem. Dym rozwiany po stepie, tworzył tuman nieprzebity; krzyki i jęki stawały się wyraźniejsze. Byłem jakby przykuty do ziemi. Niepodobna mi było ruszyć się z miejsca pomimo całego wytężenia sił. Nagle wrzawa stała się ogłuszającą, i jednocześnie ujrzałem w dymie chmurę rozpędzonych Kozaków. Podobni byli do kruków, ulatujących po nad trupami, pomiędzy któremi i ja się znajdowałem. Zbliżali się do mnie galopem, nie mogłem się z miejsca ruszyć, chociaż żyłem jeszcze. Skupiwszy wreszcie wszystkie siły moje, z trudnością krok jeden postąpiłem. Kozacy zbliżali się coraz bardziej, byli już odemnie o sto kroków, rozjuszeni jak hyeny, gotowi wszystko pożreć. Już są koło mnie, już czuję ten wiatr złowrogi, który ich poprzedza, już ciepły oddech ich koni wieje na twarz moją, wytężam ręce moje, aby się bronić, lecz odrętwienie mnie wiąże, i przykuwa do ziemi. Ostatnia minuta wybiła, tymczasem pośród sennego zgiełku i szumu okrzyk rzeczywisty „do broni!“ rozległ się przy mnie. Ostatnie wydobywałem siły, sennem widzeniem wyczerpane i...... przebudziłem się, wcale snem niepokrzepiony. Przez chwilę byłem jakby odurzony. Nie mogłem sobie na razie zdać sprawy z tego wszystkiego, co mnie otaczało, — niepoznałem ścian pokoju, w którym zostawałem, wątłym krokiem zbliżyłem się do okna. Trudnem jest do opisania wrażenie, jakiego doznałem, ujrzałem bowiem w polu przed sobą parę sotni Kozaków, którzy zdawali się atakować nasz oddział. Zrozumiałem więc okrzyk „do broni!“, który we śnie usłyszałem, i co tchu zbiegłem ze schodów, aby dopędzić obóz, który odstrzeliwając się szybko, długą kolumną zmierzał ku lasowi. W trudnem położeniu, w jakiem się znajdowałem, nie miałem minuty jednej do stracenia. Mało brakło, aby Kozacy, którzy szybko nadbiegali, nie odcięli mnie od oddziału. Wydobyłem więc całą moc moją, i popędziłem za towarzyszami, uniknąwszy szczęśliwie pogoni. Rów szeroki, napełniony wodą, odgradzał nas od lasu. Byliśmy właśnie zajęci przeprawą przez ten rów, gdy Kozacy silnie na nas natarli. Odwróciliśmy się, i żywym ogniem tyralierskim wstrzymaliśmy napastników.

— Dziwi mnie zuchwalstwo Kozaków — zagadnąłem Jankowskiego.

— Nie są sami. Za nimi idzie piechota — odrzekł dowódzca. Chcą nas zająć bójką z sobą, aby dać czas całej masie do skoncentrowania się i uderzenia na nas całą siłą.

Przeprawiwszy się przez rów z wozami z wielkim mozołem, znaleźliśmy się potem w gęstym gaju. Z tego gaju rozpoczęło się żywe bardzo strzelanie do Kozaków. Jeżeli ich kule wysoko świstały nam po nad głowami, zrzucając z drzew gałęzie, to i nasze myśliwskie dubeltówki z powodu dość znacznej odległości szkodzić im wiele nie mogły.

Zatrzymanie się w tym lesie nie miało żadnego celu, lecz należało wozy zasłaniać i z tego powodu prowadziliśmy dalej utarczkę. Tymczasem Jankowski wysłał kilku ludzi na zwiady.

Po pewnym czasie jeden z wysłanych powrócił z okrzykiem:

— Pułkowniku, piechota tył nam zabiera!

— Konie same ratować i marsz! — krzyknął Jankowski.

Żywo odpięliśmy uprząż koni i szybko puściliśmy się, zagłębiając się w bór pomiędzy wysokie drzewa. Z przeciwnej strony spotkaliśmy Moskali, którzy na pięćset kroków zaczęli nas prażyć strasznym ogniem.

— Kosynierzy naprzód! — komenderował Jankowski.

Kosynierzy puścili się więc przed nami z wielkim okrzykiem „Hura!“ Na widok kos śmiało zbliżających się Moskwa cofnęła się, zostawiając nam wolne miejsce do przejścia.

— Na lewo! — krzyknął Jankowski.

Podczas tego silnego ataku naszej piechoty i szarży kosynierów oddział nasz nieszczęśliwie został na dwie części przeciętym. Było nas około stu pięćdziesięciu z Jankowskim. August i Piotr poszli mimowoli z tamtymi; ja zaś zostałem ze Stanisławem. Smutno mi było, gdy pomyślałem o odciętych towarzyszach naszych.

— Może zginą bez wieści — rzekłem do Stanisława.

— W każdym razie połączymy się z nimi, — odpowiedział mi Stanisław — ale sam nie wielką miał w tem ufność. Pocieszał mnie, jak mógł, ale spostrzegłem, że sam był smutnym. Bo też kółko nasze ściśle węzłami przyjaźni było ze sobą związane a braterstwo uczyniło je nierozerwalnem.

— Gdy wszyscy będziemy znowuż razem— mówił dalej Stanisław — poprzysiężemy sobie ściśle się trzymać jeden drugiego przez cały czas wojny; musimy być Muszkieterami.

— Zgoda — zawołałem — i projektuję, abyśmy poszli do innego oddziału, któryby nie tyle się błąkał bez celu, co nasz.

Przystanęliśmy potem, aby kilka chwil odetchnąć. Jankowski rozglądał się na wszystkie strony. Nie mając przewodnika, nie wiedział, gdzie się znajduje, i która droga może być dla nas najlepszą.

Gdy różnie radzono, głosy jakieś niebardzo od nas odległe rozległy się po lesie. Słyszeliśmy najwyraźniej jak wołano:

— Bracia, bracia, tutaj!

— To nasi! — rzekł któryś z kolegów.

— To Moskale! — odparł Jankowski.

Nasi roztropnością kierowani, nie krzyczeliby tak głośno.

— Pułkowniku, zawołałem — pójdę zobaczyć!

Jankowski spojrzał na mnie. Zdawało mi się, że wątpił w moją zdolność do tego rodzaju służby. Po chwili jednak dodał:

— Dobrze, tylko ostrożnie!

Nic nie odpowiedziawszy założyłem dubeltówkę na plecy i zagłębiłem się w gąszcze.

Doszedłszy do miejsca gdzie kończyły się krzaki, położyłem się na brzuch i po cichu przyczołgałem się do miejsca, z którego można było widzieć okolicę.

Wysunąwszy głowę ostrożnie, z niemałem zdziwieniem ujrzałem przed sobą mnóstwo piechoty moskiewskiej, rozłożonej taborem na łące. Ostrożnie więc cofnąwszy się, wróciłem do swoich, którzy czekali na mnie niecierpliwie.

— A co? Zawołał Jankowski zobaczywszy mnie powracającego.

— Moskwa blisko i to w wielkiej sile! odrzekłem.

Rozśmiał się na to Jankowski i zakomenderował:

— Dalej więc marsz, i to w przeciwną stronę.

Ruszyliśmy z miejsca, wysławszy szpicę przed nami i flankierów po bokach. Mogła być godzina pierwsza po południu, gdyśmy wyszli z lasu. Stanąwszy na jego krańcu, ujrzeliśmy przez mgłę deszczową przed sobą puste pole. Deszczyk kropić nie przestawał i zakrywał nam widnokrąg. Nakrywszy głowy kapturami, chustami, szalami i płaszczami, puściliśmy się tem polem, opuściwszy lufy dubeltówek naszych ku ziemi. Przyznaję, że i fantazja nasza była bardzo opuszczona. Ponieważ zaś zostawiliśmy ślad wielki za sobą, więc dla omylenia Moskali pomaszerowaliśmy jakąś przestrzeń tyłem, tak somo jak pod komendą Piotra w lesie i jak to czynią często Podlasiacy na leśnych po drzewo wyprawach.

Podczas tego marszu myślałem o przyjacielu, który tak roztropnie przeprowadził nas z pod Siemiatycz, i o Auguście także, i zrobiło mi się smutno, ach bardzo smutno, niewidząc ich przy sobie. Nie przypuszczaliśmy, gdyśmy byli sami, abyśmy zostali tak nieszczęśliwie rozdzieleni. Czyż ich kiedykolwiek zobaczę? W nieszczęściu potrzeba przyjaźni staje się bardzo cenną i pożądaną — osamotnienie jest wtedy stokroć dotkliwszem. Dla tego też silniej się przywiązałem uczuciem do jedynego, jaki mi pozostał przyjaciela, do Stanisława, i wspierałem się na jego doświadczeniu jak młody bluszcz na mocnym dębie.

— Ach kiedyż do celu dojdziemy? zawołałem powątpiewaniem targany.

— Odwagi przyjacielu! — rzekł spokojnie Stanisław, i wymusiwszy na sobie uśmiech, dodał: niedługo dojdziemy!

Spojrzałem na Stanisława z wyrazem wyrzutu i boleści.

— Jakżeż mnie mało zrozumiał, pomyślałem, a potem dodałem głośno:

— Nie myśl, abym szemrał i narzekał przeciwko trudnemu losowi powstańca, daleki jestem od wszelkiej niechęci, ale jestem tak fizycznie zbitym i osłabionym niepowodzeniami i temi bez końca marszami, iż czuję się chorym i potrzebuję spoczynku.

Nic mimo to nie odrzekł Stanisław. Szedł dalej zamyślony, widziałem zaś, że i on pasował się ze znużeniem, chociaż starał się tego nie okazywać. Bo też podobnie uciążliwych pochodów i walk tak trudnych nie wytrzymałaby żadna armia w świecie.

Tymczasem znowu docieraliśmy do drugiego lasu.

Byliśmy po nad brzegami Wisły, prawie naprzeciw Czerska i góry Kalwarji, lecz wyniosłość gruntu i lasy zakrywały nam brzegi królowej rzek polskich. Grunt w lesie był mocno sfalowanym i pagórki dość wyniosłe.

Jankowski udał się sam na zwiady chcąc przejrzeć okolicę i znaleźć miejsce dla odpoczynku.

Powrócił niezadługo oznajmiając, że niedaleko od nas jest miejsce dogodne dla rozłożenia obozu. Zaprowadził nas potem do wąwozu a raczej głębokiej kotłowiny, otoczonej wyniosłemi leśnemi stokami. Kotłowina ta, jak się zdawało, przedstawiała zupełne bezpieczeństwo dla rozbitków.

Na lewo, dosyć daleko jednakże od kotłowiny przechodził trakt bity. Pikiety zostały natychmiast postawione około obozu i wysłano kilku powstańców do okolicznych wsi po żywność.

Czwarta godzina była po południu. Byliśmy zgłodniali. Od głodu silniejszem było jednak zmęczenie. Wszyscy też rzuciliśmy się na ziemię wilgotną i zaraz potem cały niemal obóz był we śnie pogrążonym.

Jankowski spał także opodal od nas, mając głowę owiniętą w kaptur. Obracałem się na wszystkie strony; deszcz rzęsisty padał i moczył nas do nitki. Pomimo tego, że uplacowałem się ze Stanisławem pod drzewem, nie uchroniłem się od powodzi, która mi też i spać nie dawała.

— Stanisławie — rzekłem — chcesz, to dziś jeszcze poproszę o urlop dla ciebie i dla siebie. Odpoczniemy a potem będziemy się starali połączyć się z Piotrem i Augustem i z nimi udamy się do innego oddziału, bo mi się sprzykrzyło tak ciągle manewrować, przenosząc się z miejsca na miejsce, dzień i noc bez jednego zwycięztwa.

— Dobrze — odrzekł Stanisław z uśmiechem — poczekamy do nocy, teraz bowiem niepodobna jest oddziału opuszczać.

— Jak się Jankowski obudzi, to go poprosimy.

Człowiek strzela, pan Bóg kule nosi, mówi przysłowie.

Ileż to razy projektujemy na jutro, niepomni na to, że nie jesteśmy panami jutra!

Dwoje ludzi przybyło z żywnością, którą zaraz pomiędzy wszystkich rozdzielono. Stanisławowi i mnie dostało się po kieliszku wódki i po kawałku chleba z serem. Wódka nas cokolwie rozgrzała.

Jankowski nigdy wódki nie pijał, wychylił jednak mały kieliszek aby się zagrzać.

Deszcz, który cokolwiek był ustał, znowu ulewnie padać zaczął.

Mogła być godzina piąta. Powstaniec z pikiety przybył oznajmić Jankowskiemu, że widać z daleka gromadę postępujących ludzi, których z powodu deszczu nie mógł rozeznać, kto są? Jankowski zerwał się i udał się do forpoczt, od których prędko powrócił i rzekł do nas:

— W rzeczy samej widać jakichś ludzi idących, zdaje się ku nam. Jeżeli to są nasi, zawołamy ich. Jeżeli Moskale, pójdą sobie drogą, która tam przechodzi. Już późno, zdaje mi się że nie będą chcieli nas atakować. Zresztą jesteśmy tak dobrze schowani, że koni naszych nie słychać nawet o kilka kroków od obozu. Nie hałasujcie tylko i zachowujcie się cicho.

Wyrzekłszy to znowu się zakrył bundą i zadrzemał.

Stanisław i ja niecierpliwie oczekiwaliśmy przybycia naszych, bo zdawało się nam, że złączymy się znowu z Augustem i Piotrem.

(C. d. n.)

*) Zobacz nr. 259, 260, 261, 265, 266, 267, 272, 273, 280, 282, 13 i 14.

bliwie w kwestjach finansowych, tam centraliści niemieccy pragną zachować zawisłość Węgier od Wiednia, ażeby nawet prywatne instytuta finansowe wiedeńskie mogły i nadal wyzyskiwać całe terytorjum węgierskie.

Z drugiej strony równorzędność pojmują w ten sposób, że Węgrzy nie w miarę siły swej podatkowej, lecz jako połowa monarchii powinnyby w połowie przyczyniać się także do wspólnych wydatków, a wymiar wynikły z ugody z roku 1867, iż Węgrzy w stosunku 30 do 70 płacić mają na wspólne wydatki, uważają za krzywdę wyrządzoną Przedlitawii, niepomni na to, że gdyby podług dzisiejszego dochodu rocznego Przedlitawii i Węgier wymierzano kwotę na wspólne wydatki, to na Węgry przypadłoby zaledwie 25, a na Przedlitawię przeszło 75 milionów na każde 100.

Silniejszy może słabszemu narzucić warunki dla siebie korzystne, ale taka ugoda będzie przymusową i nigdy nie ugruntuje obu stronom spokojnego rozwoju. Skoro raz Węgrom przyznano odrębne państwowe stanowisko, to trzeba przyjąć i pogodzić się ze wszystkiemi konsekwencjami tego faktu, i na zupełnej sprawiedliwości opierać każdą ugodę, inaczej obie strony będą w ciągłej ze sobą walce i osłabiać będą mocarstwowe stanowisko monarchii. Mianowicie w kwestjach finansowych trzeba się trzymać największej słuszności, a nie wysuwać politycznych argumentów naprzód, dla odrzucenia słusznych żądań.

My Polacy sympatji dla Węgier wcale teraz nie czujemy. Wyleczył nas z niej gruntownie hr. Andrassy, obaleniem gabinetu Hohenwarta, popieraniem reformy wyborczej i centralistów, i niedotrzymaniem obietnic, czynionych naszym delegatom. Ale to wszystko nie nakłoni nas do opozycji przeciwko żądaniom węgierskim, o ile są słuszne, bo my przedewszystkiem pragnęlibyśmy, ażeby rozwój i potęga monarchii opierały się na sprawiedliwości, a w krzywdzeniu jednej ze składowych części monarchii, choćby z chwilową korzyścią naszą, nigdy nie będziemy dopatrywali się warunków pomyślnego rozwoju narodowości naszej.

Że Przedlitawia większych ciężarów ponosić nie może, jak obecnie ponosi, o tem i my jesteśmy przekonani, lecz ztąd jeszcze nie wynika, ażeby zmuszać Węgrów do ponoszenia większych ciężarów, jak ponosić mogą. Tą drogą nikt nie dójdzie do wzmocnienia monarchii, owszem osłabienie jej i rozbicie tylko sprowadzić może. Jakbyśmy nazwali człowieka, któryby słusznych pretensyj swego przyjaciela uznać nie chciał, tłómacząc się, że w razie uznania nie starczyłoby mu potem na życie takie, do którego się przyzwyczaił? Wszak naturalną konsekwencją u uczciwego człowieka być powinno wyrównać słuszne pretensje, a natomiast ograniczyć się w wydatkach.

Tą jednak drogą nie chcą iść centraliści niemieccy, oni tłómaczą się wobec swego przyjaciela węgierskiego niemożnością uznania pretensji jego, z powodu, iż uznanie to sprowadziłoby większe wydatki, a na to nie wystarczają ich dochody. Wszak sprawiedliwszą i stosowniejszą rzeczą byłoby, ograniczyć te wydatki, zaprowadzić oszczędność, zredukować budżet, ażeby wymierzyć można sprawiedliwość Węgrom, bez nakładania na Przedlitawię nowych ciężarów.

O tej jednak redukcji budżetu centraliści i słyszeć nie chcą. Zredukowali oni wprawdzie budżet w tych pozycjach, które dotyczą opozycji, n. p. szkoły i inne instytuta nieniemieckie, ale na tych pozycjach już więcej oszczędzić się nie da, a o redukcji w pozycjach dotyczących interesów centralistycznych i centralistów, nie chcą nawet słyszeć.

Już kilka razy podnosiliśmy, że ministerstwo centralistyczne nie jest w stanie zaprowadzić oszczędności w budżecie wydatków. Aparat rządu centralistycznego jest zawsze bardzo kosztowny, a bez tego aparatu rządy te istnieć nie mogą. Zresztą przeważnie interes materjalny skarbi rządom centralistycznym zwolenników, więc unikać muszą ministrowie centralistyczni wszelkiej redukcji wydatków, ażeby nie narazić się na utratę tych zwolenników.

Jeżeliby dzisiejsze ministerstwo uznało słuszność żądań węgierskich, i na tej podstawie zawarło ugodę z Węgrami, to równocześnie musiałoby się i zrzec swego centralistycznego charakteru, rozwiązać dzisiejszą Radę państwa i do nowych wyborów z nowym programem niecentralistycznym wystąpić.

Lecz taka zmiana frontu dla dzisiejszego ministerstwa jest niemożliwą. Dlatego najprawdopodobniejszem jest, że dzisiejsze ministerstwo może zawrze jeszcze ugodę z Węgrami, ale już inne przeprowadzać je będzie w nowej Radzie państwa.

Ziemie polskie.

(Sejm prowincjonalny w Królewcu. — Ustawa gminna w Kongresówce. — Moskale sami sobie przeszkadzają.)

Niemcy, którzy wszelkiemi możliwemi środkami usuwają od udziału i głosu w sprawach publicznych bardzo liczną polską i litewską ludność w Prusach Zachodnich i Wschodnich, pokłócili się na dziewiątem posiedzeniu s e j m u p r o w i n c j o n a l n e g o w K r ó l e w c u. Słynny z manifestacyj przeciwko Polakom burmistrz gdański, Winter, wystąpił z ubolewaniem na tem, że Zachodni Prusom nie chcą Wschodnio-Prusacy nawet pięciu członków w Wydziale prowincjonalnym przyznać. Po Winterze zabrał głos Lambeck z Torunia, uskarżając się nad postępowaniem Wschodnio-Prusaków, którzy przewagę swą doktliwie dają uczuć Zachodnim Prusom. A z Polakami jak postępujecie, panowie Niemcy?

Prasa w Kongresówce zaczyna troskliwie zwracać uwagę na ustawodawstwo gminne. Jako dowód podajemy, co pisze o tem *Gazeta Warszawska*:

„Ustawa gminna, nadana ukazem z d. 19. lutego (2. marca) 1864 r., nie przyniosła dotąd krajowi tych korzyści, dla których mogła być nadana, a przynajmniej nie przyniosła ich tyle, ile mógł mieć na myśli prawodawca. (Prawdopodobnie, prawodawca wcale nie myślał o korzyściach; pr. r.)

Selfgovernement gminy angielskiej doprowadził naród ten do nauczenia się zarządu dobrobytem krajowym, do jego bogactwa obecnego wewnątrz, a potęgi i znaczenia zewnątrz. Roscher charakteryzując ważne stanowisko gminy, jako pośredniego ogniwa między jednostką a państwem z ustrojem społecznym nowożytnym, powiada: „Jak z luźnych ziarn piasku nie można zbudować trwałego domu, ale muszą być do tego użyte łączące się belki i cegły, tak nie można utworzyć trwałego państwa z luźnych indywidnów... W ludziach zwyczajnych wtedy tylko patrjotyzm może być prawdziwy, gdy wychodzi z małego otaczającego ich koła, którego interes obchodzi ich bliżej; nawet wojsko wtedy tylko może być dzielne i użyteczne, gdy oprócz ogólnego związku łączy nadto żołnierzy szczególne uczucie i przywiązanie do pułku i kompanii, lub do najbliższych zwierzchników i towarzyszów. Jakże nierównie więcej potrzebnje takiego „organicznego rozczłonkowania“ cały naród, którego cząstki są tak liczne i rozmaite!... Jeżeli naród przez zatomizowanie (to jest brak pośrednich łącznych samorządnych członków, jak gmina, korporacja itp.) zamieniony został na trzodę, nie można się dziwić, że może być kierowany kijem i psami, albo że w czasie pożaru sam leci w płomienie, a w panicznym strachu ze skał rzuca się w przepaść.“

Nasza ustawa gminna z r. 1864, lubo z pewnemi jeszcze restrykcjami, spowodowanemi chwilą, w jakiej wydana została, zaprowadza przecież samorząd gminny, tę podstawę rozwoju wszystkich państw w XIX. wieku.

„Gmina jest pierwszym elementem społeczeństwa,“ powiedział słusznie Ste. Hermine, a twierdzenie Ricasolego, że „gmina powinna by być podstawą życia konstytucyjnego,“ w praktyce wszystkich narodów cywilizowanych znajduje swoje uzasadnienie. Naród, który w granicach spraw gminnych, jakich zakres ustawy o samorządzie gminy przez państwo nadane określają, nie umie się właściwie zarządzać, nie może się wyrobić jak należy do wymagań wyższego społecznego ustroju.

Nasze stosunki gminne wiele do życzenia zostawiają. Ukaz z 19. lutego (2. marca) 1864 r. otworzył pewne pole rozwoju, a choć już dziesięć lat od czasu wydania go minęło, nie zdołano go wyzyskać dostatecznie dla podniesienia dobrobytu krajowego. Brak separacji gruntów i uregulowania służebności, jeden z raków naszych gospodarstw wiejskich, który ukaz o rządzeniu gmin wiejskich wyraźnie uregulować zebraniom gminnym zaleca, utrzymanie dróg bocznych, zakłady dobroczynne, gminne, kościoły i cmentarze itd., żadnym prawie ulepszeniom od lat dziesięciu nie uległy. Przyczyną tego w pewnej części być może obojętność inteligencji naszej osiadłej po wsiach dla spraw lokalnych, dająca się chyba tem wytłómaczyć, że zrażona z razu w sposób, którego tu bliżej określać nie myślimy, nie próbowała następnie dość usilnie windykować praw jej przysługujących.

Wobec tego położenia rzeczy, obowiązkiem jest naszym zastanowić się dokładnie nad ustawą gminną, jaka dotąd u nas obowiązuje, a w następstwie nad nową ustawą sądową, jaka już za siedm miesięcy ma zastąpić i znakomicie rozszerzyć działalność naszych sądów gminnych.“

Ciekawą ilustrację moskiewskich porządków przedstawia korespondencja do *Gołosu* z Kamieńca Podolskiego. Korespondent, ciesząc się, że ukaz 10. grudnia 1865 roku, zabraniający Polakom nabywania dóbr w Zabranym kraju, dotąd nie został cofnięty, gorzko się atoli użala na liczne formalności, przez które musi przejść każdy „Russkij“, zanim zdobędzie prawo kupowania majątków polskich. „Ukaz ten — powiada korespondent — wydany przecież został w celu zmoskwicenia kraju. Dotąd nietylko nie został zniesiony, lecz nawet z powodu, że w guberniach podolskiej i wołyńskiej szczególnie, element polski jeszcze zawsze przeważa nad „russkim“ w gronie obywatelstwa miejscowego, rząd dotąd nie chce wprowadzić w tych guberniach ani reform sądowych, ani ziemstw żadnych. Jeżeli tedy element polski jest tak straszny dla rządu, dlaczegoż stawiane bywają przeszkody „Russkim“, chcącym nabywać majątki polskie? Wprzód, nim przystąpi do ostatecznych układów z sprzedającym majątek Polakiem, Russkij, chcący kupić ten majątek, obowiązany jest wyrobić sobie u władz właściwych świadectwo, na prawo nabywania dóbr. Wprawdzie udaje się czasami uzyskać takowe w dni kilka, lecz często przychodzi czekać całemi miesiącami. Oto w krótkości, jakie człek musi przejść ambarasy, zanim zdobędzie świadectwo: naprzód nabywca obowiązany jest podać prośbę o wydanie mu świadectwa; świadectwo poczyna przechodzić od jednej instancji policyjnej do drugiej, i nareszcie dostaje się do rąk tego policyjnego urzędnika, pod nadzorem którego mieszka nabywca. Zjawia się wtedy ten policyjny urzędnik do nabywcy, i najpierw zapytuje, jak wielkim kapitałem rozrządza, a potem już sam, nie pytając nabywcy, wypełnia inne odpowiedzi na inne zapytania, znajdujące się w sekretnych i niesekretnych różnych rozporządzeniach rządowych, tyczących się przechodzenia dóbr polskich w ręce moskiewskie. Do liczby takich pytań należą naprzykład następujące: Zkąd nabywca ma pieniądze? Czy dla siebie lub kogo innego kupuje majątek? W jakiem towarzystwie nabywca, zamierzający kupić majątek, przeważnie się obraca: czy w polskiem, czy w moskiewskiem? Czy do cerkwi prawosławnej, czy do kościoła katolickiego uczęszcza? Czy nie należy do sekty jakiej?

„Załatwiwszy odpowiedzi na te pytania według swego widzimisię, czynownik policyjny odsyła je do władz wyższych i cóż się dzieje? Oto władze wyższe, mając znów swoje ciche doniesienia o osobie nabywcy, wszystkie odpowiedzi wypełnione przez czynownika policyjnego, poprawiają po swojemu i odsyłają je napowrót zkąd przyszły, t. j. do tego czynownika, z rozkazem: „sprawdzić!“ Znów więc pisanina, znów więc czekaj na rezolucję, znów jedź z miasta do miasta i drepc koło interesu! Mniejsza o to, że władzom rządowym jakoteż i czynownikowi policyjnemu, zdawać się może nieraz podejrzaną osoba nabywcy, że jest fałszywym Moskalem, Moskalem tylko dla oka, lub że nareszcie nie kupuje dla samego siebie, lecz dla Polaka — mniejsza o to wszystko, lecz co jest najgorsze, że powiedziałeś naprzykład, że masz 10.000 rubli kapitału a władze ci mówią: nie prawda, pokaż, nie więcej masz jak 3.000 tylko! Co tu robić?“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Tego karnawału będą, jak się dowiadujemy, tylko c z t e r y r e d u t y, i te dopiero w lutym. Pierwszą urządzi Towarzystwo młodzieży handlowej, drugą ochotnicza straż ogniowa, a dwie następne sama dyrekcja teatru. Mała ta liczba redut przyczyni się zapewne tylko do tem większego ich powodzenia.

— Komitet urządzający zawiadamia, iż bal na dochód galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się dnia 29. styczn. w sali domu narodnego. Zaproszenia zostały rozesłane; ktoby jednak przez nieuwagę lub pomyłkę organów doręczających zaproszenia nie otrzymał, raczy zgłosić się po nie do księgarni Seyfartha i Czajkowskiego lub począwszy od 27. b. m. do kancelarji komitetu w hotelu George'a, gdzie bilety wstępu na bal sprzedawane będą za okazaniem zaproszenia po cenie od osoby 4 zł., familijne dla czterech osób 12 zł. Tamże sprzedawane będą również bilety na galerję.

— We środę w sali ratuszowej p. St. Grodziński miał odczyt „o poetach szkoły ukraińskiej“. Prelegent z góry zastrzegł się przeciw posądzeniu go o zamiar krytykowania kogokolwiek lub czegokolwiek. Nie było dotychczas powodów takowego posądzenia; nie przeszkodziło to jednak p. Grodzińskiemu w wyborze zanadto jaskrawych wyrażeń, któremi z góry cechował niezgadzających się z jego zapatrywaniem. Pierwsza połowa odczytu zawierała opis natury i ludu ukraińskiego. Dla czego lud ukraiński tak mocno jest przywiązany do swoich tradycyj — prelegent nie wytłomaczył, mimo iż zapowiedział to uczynić. Druga połowa odczytu bardzo nam się podobała, zwłaszcza w tym ustępie, gdzie przeprowadzono paralelę między Bohdanem Zaleskim a Sewerynem Goszczyńskim i skreślono charakterystykę obu tych wieszczów ukraińskich. W tym poglądzie prelegenta widać było świeżość myśli oraz dosadność i trafną śmiałość obrazowania.

— Cesarz z prywatnej szkatuły ofiarował Siostrom miłosierdzia we Lwowie kwotę 200 zł na restaurację kościoła św. Kazimierza.

— Donosiliśmy już o pięknym nowym mazurze p. Fabiana T y m o l s k i e g o, którym tak się zachwycano na produkcjach kapel wojskowych w teatrze. Nowe tańce p. Tymolskiego ułożone na fortepian, na ten karnawał są następujące: „Na peronie“ trzy mazury“; „Sielanka“ polka-mazurka; „Pszczółka“ polka francuska; „Pieśni nasze“ kadryle i „Padam do nóg“ polka szybka. Celują one jak setka z górą dawnych, wdziękiem i werwą, i nadzwyczaj się nadają do tańca. Prócz tego wydał p. Tymolski właśnie mazur salonowy „Nieśmiertelnik“ i poświęcił go pamięci swej żony, która po krótkiej słabości zmarła z. r. Całą siłę uczucia, całą siłę swego talentu wylał w tym mazurze salonowym kompozytor, który pięknemi żałobnemi polonezami uświęcił pamięć niejednego z naszych mężów znakomitych. Jest to przedostatni, z rzędu 146, ogłoszony drukiem utwór niezmordowanego kompozytora.

— Z T o w a r z y s t w a p r a w n i c z e g o we Lwowie. Dnia 22. b. m. o godzinie w pół do 7ej wieczorem odbędzie się w lokalnościach Towarzystwa posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego. Porządek dzienny: Wykład prof. dr. Leonarda Piętaka, o organizacji giełd według ustawy z 1. kwietnia 1875 nr. 67 Dz. u. p.

— Wczoraj zamieściliśmy artykuł, ilustrujący postępowanie większej części kupców z konsumentami, w obec zaprowadzenia nowych miar i wag. Postępowanie to uregulować mogłyby prócz konsumentów samych najskuteczniej władze nasze, któreby się też w tę sprawę wdać powinny. Dziś w sprawie nowych miar i wag powtarzamy za krakowskim *Poradnikiem przemysłowo rolniczym* następujący artykuł, który odkrywa znów inne strony kwestji nowych miar. Oto słowa *Poradnika*:

„Stan rzeczy pod względem zaprowadzenia nowych miar i wag w Galicji jest taki, że ciężarek żelazny kosztujący 21 centów, sprzedaje się na Kazimierzu po 65 cent., garnitur miar blaszanych kosztujący złr. 2 cent. 30, sprzedaje się po złr. 4 cent. 50, a na prowincji ceny nie mają granicy, bo nie ma konkurencji, bo towaru tego, którego kilkadziesiąt tysięcy garniturów u nas jeszcze potrzeba, zupełnie brakuje, a i w Wiedniu ani jednej sztuki kupić nie dostanie.

Jeden z przedsiębiorców tutejszych posłał 500 garniturów do Bielska do cechowania, z poleceniem od Izby handlowej; wysłany siedział tam 3 dni, uzyskał cechowanie 5! garniturów i wrócił nie mogąc się docisnąć.

Magistrat w Tarnowie zaczął konfiskować stare miary i wagi, ale c. k. starostwo zabroniło i nakazało patrzeć przez palce, aż do nieograniczonego czasu.

Fabrykanci z Berna i Wiednia nie są w stanie dostarczać nowych miar, gdyż wcale nie byli na to przygotowani, żeby Galicja jeszcze i po nowym roku potrzebowała towar ten sprowadzać, zresztą i miejscowe tamtejsze potrzeby wcale nie są jeszcze zaspokojone. Dowiadujemy się, że po słowie zasi w rajchsracie domagać się mają prolongaty dla Galicji na 3 miesiące, pod względem zaprowadzenia nowych miar, ile, że faktyczne stosunki czynią to koniecznem.“

— W obec skarg na coraz gorsze piwo nawet we Lwowie, gdzie jeszcze przecież nie tyle konsumują tego trunku, ile np. w krajach niemieckich, nie od rzeczy bądzie zapewne zapoznać i naszych czytelników cokolwiek z tajemnicami obecnego wyrobu piwa, tak w Niemczech, jak i w Austrji. Oto właśnie owe powszechne skargi na fałszowanie piwa spowodowały zarządzenie chemicznego rozbioru tego trunku przez najznakomitszych chemików. Czynności tej dopełniono w głównych miejscowościach Niemiec i Austrji, i okazało się, że obecnie nie tylko chmiel, ale i słód używany jest do wyrabiania piwa, a z pierwszym mieszane są szkodliwe zdrowiu substancje. Następnie dowiedzionem zostało, iż głównie w Berlinie więcej fałszowany chmiel, w południowych zaś Niemczech i Austrji, przeważnie słód. W miejsce jęczmienia używane są kartofle, pszenica, żyto, owies, orkisz, kukurudza, proso, syrop, tak zwany chleb świętojański, miód itp. Jako zaś surogat chmiel zastępujący lub w połączeniu z nim używane: „Quazia, ledum palustre (to jest bagno), piołun, „Menyanthes trifoliata“, cnicus benedictus Erythraea centaur“, „Gentiana“ (goryczka), kora wierzbowa, „Aloes coloquindyta“, „Cocculi indici“, (nasienie zimowita), „Daphne Mezereum capsicum“, „Belladonna (pokrzyk, wilcza jagoda), „Hyoscyamus“ (lulek), wronie oko, „Baccaejuniperi (jałowiec) itp. Czegoż też nie pijemy za nasze pieniądze!!

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl*, mające wyjść pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożyli w dalszym ciągu przedpłatę w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie: Dr. Jan Gnoiński ze Lwowa 3 zł. 50 c., Stanisław hr. Tarnowski z Śniatynki 3 zł. 50 c., p. A. Bielański w Zaleszczykach 3 zł. 50 c., dr. A. Wermiński z Czupryć (w Serbii) 3 zł. 50 c.

— W i a d o m o ś c i p o l i c y j n e. Dnia 16. b. m. wieczorem około godziny 7 skradł niewiadomy jeszcze sprawca zawieszoną nad drzwiami handlu bławatnego p. S. Uricha przy ulicy Skarbkowskiej wielką chustkę wełnianą w pąsowe i czarne kraty. — Dnia 15. b. m. zjawił się u Meilacha Beglöktera, handlującego koralami przy ulicy Weksiarskiej, niewiadomy wyrobnik, który się nazwał Janem Cwiczeńką, ofiarując na sprzedaż dziesięć sznurków korali. Gdy się kupiec bliżej zaczął wypytywać o pochodzenie tych korali, uciekł wyrobnik pozostawiając korale w ręku kupca. Złożono takowe w policji, gdzie się niewiadomy dotąd właściciel zgłosić może. — Złożono w policji parę sążni długi kawał nowej tektury ogniotrwałej do pokrycia dachów służącej, znaleziony zeszłej nocy koło bożnicy na krakowskiem. — Pantaleon Gaszyk, służący kolejowy przesuwając d. 17. t. m. popołudniu wagony na dworcu kolei Karola Ludwika pośliznął się na szynie kolejowej i padł pod wagon tak nieszczęśliwie, iż na śmierć został zgniecionym. Zwłoki zabrano do szpitalu. — Straż policyjna przytrzymała d. 17. t. m. na krakowskiem Józefę Szulcewą, żonę pomocnika ślusarskiego na sprzedaży dwóch spodnic, które jak się następnie okazało, skradła w kamienicy pod liczbą 27 przy ulicy Ormiańskiej. Przy rewizji w jej pomieszkaniu na Bogdanówce znaleziono chustkę siwą i katankę ciemno-zieloną, które złodziejka, jak sama wyznała, w jednym domu na Zielonem skradła. Poszkodowana może po swoją własność zgłosić się w sądzie powiatowym dla spraw karnych.

Klucze zgubione na ulicy Czarneckiego koło cukierni pana Alfreda Hołyńskiego może właściciel każdego czasu odebrać w wymienionej cukierni. — Dnia 8. bm. w nocy włościanie Onufry Jaremyn i małżonkowie Iwan i Maryna Krzyżanowscy napadli gospodarza w Łanczynie, w powiecie Nadworniańskim, Ołeksę Jacentinka w jego własnem pomieszkaniu i zamordowali go, jego żonę zaś ciężko ranili. Przyczyną tej zbrodni, której sprawców uwięziono, były nieporozumienia familijne i majątkowe.

— **Mianowania**. Krajowa Rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela w Kluwińcach Stefana Jacowa rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trybuchowcach.

Antoni Bilecki, kwieskowany wachmistrz krajowej komendy żandarmskiej nr. 5, w uznaniu niepospolitych zasług w służbie bezpieczeństwa publicznego otrzymał srebrny krzyż zasługi.

— **Wybór** uzupełniający jednego posła na sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Krakowskiego, rozpisano na dzień 23 lutego 1876.

— **Członkiem** Rady powiatowej Niskiej z grupy gmin wiejskich wybrany dn. 14. b. m. pan Stanisław Morelowski, doktor medycyny i chirurgii oraz lekarz powiatowy w Nisku.

— **Kurs dla ogrodniczek froeblowskich.** W skutek rozporządzenia Wysokiej Rady szkolnej z d. 8. stycznia b. r. l. 11675 otwarty będzie z dniem 4. lutego b. r. w tutejszem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem kurs dla ogrodniczek froeblowskich. Do przyjęcia na ten kurs wykazać się trzeba: 1) metryką z ukończonych lat siedmnastu; 2) świadectwem moralności i zdrowia; 3) egzaminem wstępnym z tych wiadomości, które do przyjęcia do seminarjum wymagają się; 4) słuchem muzykalnym i dobrym głosem do śpiewu.

— **Lista składek. Na fundusz zakupna obrazu Matejki** „Unja Lubelska“ złożyli prócz wykazanych już w *Gaz. Narodowej* 17.532 złr. 46 ct. pp. Onufry Turkuł 50 zł. — przez delegata p. Fr. Potena pp. Marja Wojna z Pietrzyc 20 zł.; Karol Poten 10 zł.; Wład. Buchowiecki 2; Marja Poten 4 zł.; razem 36 zł. — gmina miasta Sambora 50 zł. — dr. Józef Malinowski 10 zł. — delegat p. Apolinary Stokowski zebrane między urzędnikami Towarz. kredyt. ziemskiego 21 zł. 50 ct. — wygrana w karty od Mik. 9 zł. — przez *Gazetę Narodową* Al. Kieroński 50 zł. — delegat p. Franciszek Gostkowski złożone przez pp. urzędników i służbę kolei Karola Ludwika 768 zł. 90 ct., tudzież ofiarowane przez Towarz. oszczędności i zaliczek urzędników i służby kolei Karola Ludwika 100 zł. (Wykaz pp. urzędników i sług, którzy w składkach udział wzięli, będziemy ogłaszać w miarę możności.) — Razem dotychczas we Lwowie 18.578 zł. 36 ct.

— **Kuchnia ludowa**. III. Wykaz składek na kuchnię ludową. (Dok.) Na listę p. Reissowej złożyli jednorazowo na urządzenie: Jan Chyliński 20 guld.. Jan Ludwik 2, Ant. Kohman 3, Zygm. Rucker 5, Jan Przybylski 5, dr. Malinowski 5, Schubuth 3, Nieczytelny 1, Gubrynowicz i Schmidt 5, Schattauer 5, E. Hilbricht 3, dr. Maly 5, Ludwik Marek 5, dr. Męciński 5, Kirschner 3, Fr. Fiala 1, F. Bardasz 3, Kropiowski i Matlas 2, Roiński 5, Nieczytelny 3, Breymayer i Polnaszkiewicz 3, Piotr Lewicki 1, Byk i Str.eser 1, Gros i Struś 2, dr. Dörblich 2, Rosenthal 5, NN. 2, Henryk Sokal 5, Ignacy Jahl 1, Jan Müller 2, Arnold Werner 2, dwu nieczyt. po 2, Schenk 10, Mosch 2, Skrzyński 5, M. N.renstein 5, NN. 3, Ryfka Rubinstein 2, Tycowa 5, dr. Adolf Weigel 5, dr. Stella 2, Ant. Sieber 10, R. Czarkowski 5, W. 2, Puzyna 2, M. Jakoby 1, Viebig 2, Zagórski 5, Barbara Adamska 2, Dzieduszycki 10, Tustanowski 3, Kasyno 100, Józef Dwernicki 10, Stefanja Pietruska 5, osoby, które nie podały nazwisk 42·30. Na utrzymanie miesięcznie: Jan Ludwig, Schattauer, dr. M ly, dr. Męciński, Kirschner, F. Bardasz, Kropiowski et Matlas, nieczyt., Arnold Werner, nieczyt. po 1 gld. za miesiąc. Razem 362·40.

Na listę pani Semilskiej złożyli jednorazowo na urządzenie: hr. Russocki 5, J. Wiktor 1. K. Rogójski 1 guld., Stokowski 60 ct., J. T. 50 ct., Richter 2, K. K. 2, dr. Neuhauser 3 guld. Na utrzymanie Mieczysław Darowski 3 gld. za kwartał. Razem 18·10.

— **Kołomyja** 19. stycznia. Życie towarzyskie tutejszej inteligencji, przedstawiające do niedawna opłakania godny widok, obiecuje przybrać lepszą i dla dobra publicznego korzystniejszą niż dotąd postać; dwa bowiem towarzystwa: r e s u r s a i k a s y n o skutkiem wzajemnego porozumienia się obu wydziałów zleją się niebawem w jedno towarzystwo resurso-kasynowe, skoro tylko nowo ułożone i przez walne zgromadzenia obu towarzystw przyjęte statuta zyskają zatwierdzenie od władzy politycznej. Spodziewać się można, że każda myśl, dobro ogółu na celu mająca, znajdzie teraz poparcie zbiorowe. Zwrot ten ku lepszemu dawał się już czuć przed kilku tygodniami liczniejszem uczęszczaniem publiczności na odczyty, dawane na korzyść tutejszej szkoły żeńskiej, która zostaje pod sprężystem i umiejętnem kierownictwem znanego w dziedzinie literatury przyrodniczej profesora gimnazjalnego, pana Weigla. Jest nadzieja, że i bal pedagogiczny, mający się odbyć dnia 5. lutego w lokalnościach kasyna, obfitsze dla szkoły żeńskiej przyniesie dochody.

— **Z Zaleszczyk** pisze nam wychodźca ks. Leopold Towtkiewicz, wikary tamtejszy, o którym niedawno wzmianka była w jednej z korespondencyj z pod Zaleszczyk w *Gazecie Narodowej*, żenieprawdą jest, co doniósł nam nasz korespondent, że 1) ks. proboszcz Falkiewicz pobiera sam wszystek dochód z tak zwanych *jura stolae*, 2) że br. Brunicki zobowiązał się ofiarować dotację dla ks. Towtkiewicza w sumie kilkuset złr., i 3) że br. Brunicki już nawet wypłacił ks. Towtkiewiczowi 30 złr. z sumy, do której się zobowiązał.

— **Na Bukowinie**, jak się dowiadujemy, zamianowany został niedawno inspektorem tamtejszych szkół ludowych węgierskich, ks. administrator z Andresfalvy, Jan Juscsak, z czego się tam wszyscy ogólnie cieszą, gdyż poprzednik jego ks. Wasz nie zupełnie odpowiadał stawianym mu żądaniom.

— **W Czerniowcach** odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa polskiego Bratniej pomocy w niedzielę, tj. 23. bm, po południu o godzinie 4 w lokalu Czytelni w domu p. Engla.

Program: 1) Zagajenie i sprawozdanie z czynności dyrekcji. 2) Odczytanie protokołów z ostatnich dwóch walnych zgromadzeń. 3) Sprawozdanie rachunkowe za rok 1875 i preliminarz na r. 1876. 4) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 5) Zmiana §. ostatniego statutu. 6) Wybór dyrekcji włącznie prezesa. 7) Wybór komisji kontrolującej.

— **† Mieczysław Potocki.** *Presse* wiedeńska donosi, że w Paryżu umarł hr. Mieczysław Potocki mając lat 77, którego śmierć ma w całej Europie znaczenie. Chciał on nie dopuścić, aby krewni odziedziczyli jego majątek, i dla tego zabezpieczył się na życie w wielu zakładach asekuracyjnych, po większej części austrjackich, którym wypłacił 200.000 zł. na rentę dożywotną pół miliona. W skutku jego śmierci dostanie się Towarzystwom asekuracyjnym 3 miliony, gdyż rentę swoją 15%—17% wynoszącą, pobierał on tylko przez nie wiele lat.

Do powyższej wiadomości dodamy kilka szczegółów z życia zmarłego bogacza, który w tak niewłaściwy sposób zmarnował grosz polski, przedłużając tym sposobem przekleństwo, jakie ciążyło na jego rodzie, ojciec jego bowiem był Szczęsny Potocki, marszałek konfederacji Barskiej, który zgubił Polskę dla pychy swojej. Przypominamy czytelnikom, iż przed niedawnym czasem donosiliśmy o sporządzeniu testamentu przez Mieczysława Potockiego, w którym ten magnat, idąc w ślady fiksata księcia brunświckiego, zapisał Genewie 12 milon. franków. Wiadomość ta była nam udzieloną w tym celu, ażeby przez jej rozpowszechnienie wpłynąć na samego Potockiego i skłonić go do zmiany zapisu. Czy starania rodziny i bliskich Potockiego osiągnęły zamierzony skutek, wkrótce się dowiemy, gdy testament zostanie otworzonym. O treści tego testamentu nie omieszkamy donieść czytelnikom; tutaj tylko nadmienimy, iż Potocki był niezmiernie skąpym, sprzedał Tulczyn Moskalowi, że oskarżony niegdyś przez swoją żonę o zamiar otrucia, skazany został przez cara Mikołaja na wygnanie do Saratowa. Chcąc się z wygnania uwolnić przyjął prawosławie i małoletniego swojego syna także prawosławnym uczynił. Mikołaj z wielką radością dowiedział się o takiem postanowieniu syna Szczęsnego, z wygnania go jednak nie uwolnił. — Przy przejściu na prawosławie wziął sobie imię Mikołaj którego jednak pod koniec żywota w Paryżu nie używał, powróciwszy do swego dawnego imienia, Mieczysława. Z wygnania uwolniony został w skutek starań rodziny swojej, głównie zaś Kisielewewej, Potockiej z domu, o której śmierci niedawno donosząc gazety, podnosiły tylko ten jeden szczegół, iż dnie i noce spędzała przy rulecie w Hamburgu, w Badenbaden, należąc do najzapamiętalszych graczów.

Po sprzedaniu ogromych dóbr Tulczynieckich, jak już powiedziano, Moskalowi, a raczej z moskalonemu Grekowi czy Gruzinowi, p. Abazie, dawnemu swojemu plenipotentowi, wyjechał Potocki do Paryża; tam żył spędzając czas na operacjach finansowych, dusząc grosz, jak Harpagon molierowski, a po śmierci swojego syna procesując się z jego metresą, której ten syn zapisał pałac w Paryżu. Pałac ten został przez ojca odebrany wyrokiem sądu. Ostatnie lata spędził Potocki podobnie jak inne lata swojego życia, nic też dziwnego, że z chwilą, w której się dowiadujemy o jego śmierci, nadchodzi równocześnie wiadomość o rzuceniu milionów polskiego grosza w paszczę cudzoziemców.

— **Zamknięcie rachunków** Towarzystwa zaliczkowego w Białej, od 1. lutego do 31. grudnia 1875 r. Członków 155 z subskrybowanym kapitałem 12.995 zł.

P r z y c h ó d:

Udziały wpłacone	6.310	50
Wkładki na rachunek bieżący	14.928	94
Wierzyciele wekslowi	20.300	—
Zwrot pożyczek na skrypta i weksle	15.216	48
„ „ zastawy	255	—
Procenta pobrane	2.731	31
Fundusz rezerwowy	410	—
Zwrot kosztów administracji	59	03
Dochody różne nadzwyczajne	36	17
Koszta protestu zwrócone	4	—
Zwrot pocztowego	—	98
Razem	60.252	41

R o z c h ó d:

Udziały zwrócone	—	—
Zwrot wkładek na rachunek bieżący	7.791	74
Spłata wierzycieli	6.500	—
Pożyczki na skrypta i weksle	41.526	70
„ „ zastawy	422	—
Procenta wypłacone	676	—
Fundusz rezerwowy w Związku	20	—
Koszta admin., lokal, potrzeby kanc.	918	23
Inwentarz, koszta założenia, druki itd.	418	95
Koszta protestu	4	—
Pocztowe	17	66
Gotówka d. 31. grudnia 1875	1.957	13
Razem	60.252	41

Ogólny obrót kasy 120.504 zł. 82 c.

— **Zastępcy przysięgłych**. Podczas posiedzenia sądu przysięgłych w jednem z mniejszych miast W. ks. Poznańskiego zdarzył się wypadek, który dał powód do komicznej uwagi. Do sali wprowadzono zbrodniarza, dwaj żołnierze z nabitemi karabinami stoją obok niego. Podczas przesłuchania znudzony jeden z żołnierzy zaczyna się bawić przez zapomnienie kurkiem od karabina. Jeden z przysięgłych widzi to, krew z przerażenia stygnie mu w żyłach.

— Panie prezesie woła, ten żołnierz bawi się karabinem, jeżeli broń wypali, kula mnie ugodzi.

— O bądź pan spokojny, mówi tonem pełnym powagi prezydent, wszakżeż mamy jeszcze zastępców przysięgłych.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie doprowadziła do końca ważne dla miłośników nadobnej literatury przedsięwzięcie, wyszedł już bowiem ostatni a z kolei sto drugi tom „Zbioru powieści J. I. Kraszewskiego", wydawanych jej i K. Pillera, nakładem. Zbiór ten zawiera te tylko powieści, które sławny nasz powieściopisarz napisał w okresie trzydziestoletnim swojego autorskiego zawodu, oprócz początkowych, jak „Pan Karol", „Cztery wesela" i inne, które sam autor z tego zbioru wyłączył. Zbiór ten, w którym znajdują się pomiędzy innemi tak piękne i zajmujące powieści, jak „Chata za wsią", „Dwa światy", „Poeta i świat", „Kordecki", „Caprea i Roma", „Interesa familijne", „Złote jabłko", „Komedjanci", „Jermoła", „Ostap Bondarczuk", „Jaryna", „Ulana", „Starościna bełzka", „Latarnia czarnoksięska", „Choroby wieku", „Pamiętniki nieznajomego", „Milion posagu", stanowi sam w sobie sporą biblioteczkę, która zważywszy umiarkowaną cenę, może być zakupioną nawet przez mniej zamożnych. Dla prenumeratorów „Ruchu literackiego" cena ta została bardzo zniżona, płacą oni bowiem za rocznik tylko 8 zł. lub kwartalnie 2 zł. W kwartale wychodziło 5—6 tomów. Czyż więc może być tańsze wydawnictwo nad to, jeżeli za sześć tomów płaci się tylko 2 zł.? Wydanie też wspomniane powinnoby wprowadzić powieści J. I. Kraszewskiego pod ubogie strzechy, co zważywszy bogactwo myśli, zdrowe zasady i dobry kierunek tych powieści, było zawsze pożądanem. Z tego to względu podjęcie i dokonanie tego wydawnictwa, poczytujemy księgarni Gubrynowicza i Schmidta, już nie tylko za księgarską ale i obywatelską zasługę.

— Donosiliśmy już o niektórych cennych pracach, które wejdą do pisma zbiorowego *Rapperswyl*, z którego dochód przeznaczony jest na restaurację drugiego piętra w zamku muzealnym. Obecnie dowiadujemy się o kilku nowych pracach, które wartość tego pisma jeszcze więcej podnoszą. Otóż pomiędzy innemi wydrukowanym będzie bardzo ciekawy ustęp B. Bolesławity p. t. „Z pamiętnika własnego" (3. grudnia 1863); Bieczyńskiego, sekretarza sądu sejmowego w Warszawie „Misja w sprawie bankowej 1830 r.", podana przez J. I. Kraszewskiego do druku; Karola Forstera pamiętnik p. t. „Z własnych wspomnień" i Walerego Eliasza „Z wycieczki po kraju", z ryciną sztychowaną. O innych artykułach jakie w *Rapperswylu* jeszcze pomieszczone zostaną, doniesiemy, — tymczasem polecamy to pismo łaskawej uwadze i poparciu naszej publiczności, które, że będzie ogólnem, nie powątpiewamy.

— We Lwowie, nakładem autora wyszło dzieło p. t. „Rozbiór krytyczny pomysłów historjozoficznych i odkryć dziejowych pana Antoniego Walewskiego, członka czynnego krakowskiej akademii umiejętności", napisał Henryk Schmitt. Pan Henryk Schmitt, sumienny badacz dziejów ojczystych, historyk wielkiej wartości, którego dzieła obejmujące cały tok historji Polski cenione są przez wszystkich, co lubią prawdę a nie schlebiają stronnictwom, przed kilku laty bronił honoru Hugona Kołłątaja, który był przedmiotem napaści ze strony jednego z członków krakowskiej akademii. Dzisiaj już nie osoby, ale broni narodu, którego cześć znieważył a prawdę historyczną sfałszował drugi członek tejże akademii. Paszkwil pana Antoniego Walewskiego nie zasługiwał na poważny i naukowy rozbiór, ponieważ jednak pozanim stoi akademia umiejętności, która go zaszczyciła mianem swego członka i prace jego poprzednie swym wydawała nakładem, więc pan Schmitt wziął za pióro krytyczne i rozebrał poglądy p. Walewskiego, nie tylko w ostatniej jego pracy, ale i we wszystkich jego dziełach wyraź ne i wykazał dowodnie ich nicość i bezpodstawność. Rozbiór to gruntowny, z wielką znajomością dziejów polskich napisany. Pan Schmitt spokojnie, bez namiętności, zupełnie przedmiotowo wykazuje fałsze jakich się dopuścił p. Walewski i jego uiecuctwo. Nauka stanęła tu w obronie prawdy i na straży honoru i żywotności narodu i dzielnie spełniła swój obowiązek. Oszczerca został odparty, paszkwilant został naukowo pobity. Wdzięczność należy się p. Schmittowi za tę pracę. Polecamy ją gorąco czytelnikom naszym. Czytając ją, doznają niemałego zadowolenia ze zwycięstwa dobrej sprawy i wyrażą z nami życzenie, aby p. Schmitt nie odkładał pióra historyka, którego tak dobrze używa.

— Treść nru 3 „Szkiców społecznych i literackich": Znamiona czasu; Trzeci Maja, dramat historyczny w pięciu aktach przez B. Bolesławitę (dokończenie); Rojenia zimowe i Smutno, wiersz przez M. Gawalewicza; Listy o naszem wychowaniu przez A. Dygasińskiego, V; Na lodzie, z przygód starego kawalera, humoreska (c. d.); Michelet i jego dzieła przez Eugeniusza Despois (c. d.); Miscellanea: Roepell i akademia, Bal na zakupno Unii, Pogodin, Savoir-vivre, Monografia pana Turkawskiego, S. p. Grochowski i Dziewski, Koncerta pana Friemana i panny Siegenfeld. — W tym numerze ukończony już został piękny dramat Bolesławity przyjęty tak sympatycznie przez publiczność lwowską i krakowską. Takich dramatów jak najwięcej, a scena stanie się nie tylko pod względem zabaw ważną instytucją. W artykule wstępnym porusza redakcja niezmiernie ważny i charakterystyczny objaw, jakim jest niewątpliwie tak powszechny dzisiaj brak zasad w dziełach pisanych i w postępowaniu polityków. Zwracamy też uwagę na niezmiernie wdzięczne i miłe poezje młodego a niepospolitym talentem obdarzonego poety, które dość często w Szkicach się pojawiają.

— W Warszawie wyszła broszura p. t. „Wody zasobne w Warszawie" przez Józefa Spornego, inżyniera. Poprzednio rozprawa ta była drukowaną w *Przeglądzie Technicznym*.

— Etnograficzne okazy z wysp Żeglarskich, przywiezione do Warszawy przez Kubarego, nabyte zostały przez Jana Mieczkowskiego, właściciela zakładu fotograficznego w Warszawie.

— Nowy miesięcznik naukowy *Athenaeum*, który wyjdzie z pod prasy w Warszawie za dni kilka, wychodzić ma przy spółudziale znakomitego prawnika i historyka Włodzimierza Spasowicza. W tym celu uczony ten pisarz zamierza przenieść się z Petersburga do Warszawy. Athenaeum, zapowiada się bardzo dobrze i może wpłynąć na podniesienie poziomu naszej literatury naukowej.

— *Biesiada Literacka*, nowe illustrowane pismo w Warszawie, rozpoczęło zaraz w pierwszym numerze druk powieści J. I. Kraszewskiego p. t. „Cześnikówny".

— Oprócz wspomnianych już przez nas nowych pism w Warszawie, powstaje jeszcze od nowego roku dwa nowe, to jest *Kwiaty* beletrystyczne i *Świat* przeznaczone dla dzieci. Po zatwierdzeniu pięciu nowych wydawnictw przez rząd, prasa w Królestwie polskiem z dniem 1. stycznia 1876 przedstawia się jak następuje: 51 czasopism w Warszawie, 16 na prowincji, razem wydawnictw perjodycznych 67, — z których 15 urzędowych w języku moskiewskim redagowanych, 1 niemiecko-polskie, 1 hebrajskie a reszta polskie.

— W Warszawie umarł Fajwel Blumenthal, znany księgarz i antykwarjusz, żył lat 66.

— Kazimierz Alchimowicz, utalentowany malarz, bawiący obecnie w Paryżu, maluje dla katedry w Lublinie, obraz przedstawiający Trójcę świętą. Inne kościoły nasze powinnyby także, korzystając z wielkiego rozkwitu polskiego malarstwa, zaopatrzyć się w obrazy naszych malarzy-artystów, zamieniając niemi stare bohomazy.

— Firma księgarska Banarski i Unger w Warszawie zajmuje się obecnie wydaniem czterech bajek Ignacego Krasickiego z muzyką. Muzykę podłożył pod te bajki bardzo uzdolniony wirtuoz i kompozytor, p. Zygmunt Noskowski, który w roku zeszłym koncert w Warszawie doznał wielkiego powodzenia.

— Na przedstawieniu literackiem u pana Bałandier w Paryżu, odczytano dramat pięcioaktowy p. Krystyna Ostrowskiego, pod tytułem: Jean III. Sobieski ou le Siége de Vienne. Krytyk *L'Opinion* oddaje wielkie pochwały temu utworowi przyznając, że autor jego jest prawdziwym poetą dramatycznym, pełnym siły, któremu nie brak znajomości sceny i dla tego sądzi, że wielkie powodzenie dramatowi w razie jego przedstawienia.

— W dalszym ciągu „Biblioteki polskiego rzemieślnika" ukazał się niedawno w Warszawie „Przewodnik dla szewców", czyli zbiór najcelniejszych wiadomości do kunsztu szewskiego należących. Autorem tej książki, opartej na najnowszych doświadczeniach, jest pan Jerzy Teofil Prawdzic. Ułatwia ona przegląd szewstwa, w całym jego zakresie i zawiera systematyczną naukę tego rzemiosła. Warsztatom szewskim polecić ją możemy najgoręcej. We Lwowie nabyć ją można w księgarni Karola Wilda przy ulicy Halickiej. Przy tej sposobności nadmieniamy, że w szeregu tego rodzaju przewodników dla garbarzy, cieśli, stolarzy, kowali, giserów i malarzy. Przewodnik dla ślusarzy znajduje się już pod prasą.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprowozdanie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej z XIII. i XIV. posiedzenia, odbytych dnia 7. i 21. grudnia 1875 pod przewodnictwem wiceprezesa p. Roberta Domsa. (dok.)

IV. Izba uchwaliła w celu zapobieżenia kradzieżom koni i ubezpieczenia rzetelnego handlu wnieść podanie do wys. rządu o zaprowadzenie paszportów dla koni, jakie już zaprowadzone zostały w Węgrzech.

V. Izba oświadczyła się za zaprowadzeniem miar ciężarowych przy drobnej sprzedaży olejów do 1 kilogramu, przy sprzedaży większej ilości zaś za używaniem wyłącznie tylko wagi.

VI. Izba oświadczyła się za protokołowaniem w księgach handlowach samborskiego sądu obwodowego firmy Jozjasz Eichler i synowie w Wiedniu dla tartaku parowego i handlu drzewem w Siechowie, tudzież za tem, aby przy firmie Chaima Hersza Lipschütza, zaprotokołowanej już dla fabryk zapałek w Smorzu i Skolem, zanotowano, że firma ta odnosi się także do nowej fabryki zapałek w Stryju, — zaś w księgach handlowych stanisławowskiego sądu handlowego za protokołowaniem firm: Józef i Hersz Funkenstein, dla handlu mięsem w Kołomyi; Józef Gebel & Comp. dla dzierżawy propinacji w Kołomyi, Szymon i Izrael Schor dla drzierżawa propinacji wódczanej w Kołomyi. Józef Kurzer & Comp. o tyle tylko byliby ze względu na swoją zarobkowość obowiązani do protokołowania firmy, o ile sami do podatku zgłosili się jako spółka.

VII. Izba uchwaliła, że z zmienioną w skutek zaprowadzenia nowych miar i wag taryfą dla publicznego zakładu miar i wag we Lwowie zupełnie się zgadza.

VIII. Izba uchwaliła zawiadomić fabrykanta B. Margulesa w Jarosławiu, że wys. namiestnictwo dozwoliło mu przywóz suchych kości z Królestwa Polskiego, zanważało jednak, że Królestwo Polskie we względzie weterynarnym i policyjnym na równi traktowanem jest z Moskwą, dla tego też wszystkie przepisy dotyczące zarazy bydlęcej jednakowo obowiązują Polskę i Moskwę.

IX. Izba powzięła do wiadomości, że krajowa dyrekcja skarbu, zgodnie z wnioskiem Izby, nie uwzględniła podania Leona Thoma, aby od zboża przywozowego do Lwowa zamiast, jak dotąd w młynach, opłacano akcyzę przy rogatkach.

X. Izba przychylając się do prośby miejskiego Towarzysta kredytowego względem notowania tegoż listów dłużnych w cenniku Izby, uchwaliła oraz, aby odtąd w tymże cenniku dla ochronienia publiczności od pomyłek, jakie zajść mogą pod względem prerogatyw ustawą przyznanych listom zastawnym, nie przysługujących atoli listom dłużnym, osobno notowano listy dłużne, a osobno listy zastawne, tudzież udać się do Izby giełdowej w Wiedniu i Izby handlowej w Krakowie, aby one także w swoich cennikach odrębnie notowały listy dłużne i listy zastawne.

XI. Reskrypta ministerjalne względem udzielenia zdania i objawienia życzeń co do traktatu handlowego z Francją, tudzież traktatu handlowego i cłowego z państwem Niemieckiem, przydzielono wzmocnionej komisji handlowej.

XII. Przydzielono również do komisji petycję Towarzystwa górniczego i hutniczego w Austrji względem zmiany przedłożenia rządowego co do wymiaru podatku dochodowego od Towarzystw akcyjnych i przedsiębiorstw podlegających podatkowi zarobkowemu.

XIII. Izba przeszła do porządku dziennego nad przedstawieniem niektórych producentów wosku ziemnego w Borysławiu, którzy są tego mniemania, jakoby przy wyłącznym przywileju firmy Ujhely & Comp. w Stockerau na wyrób cerezyny produkcja i ceny surowego wosku ziemnego wzmagały się, nie pomnąc na elementarne zasady ekonomiczne, że przy większym popycie zawsze uzyskać się dają ceny.

XIV. Na wezwanie c. k. urzędu wymiaru należytości oświadczyła Izba, że z pomiędzy przytrzymanych u Jakóba Schames i synów sześć ksiąg, pięć powinne podlegać opłacie stemplowej, zaś jedna przeznaczona tylko do wewnętrznej manipulacji wolna jest od opłaty.

XV. Na wezwanie c. k. starostwa w Przemyślu, które dla narad w celu zabezpieczenia mostów w Jarosławiu i Radymnie bez ujmy dla interesów handlu drzewnego wyznaczył komisję na dzień 3. stycznia 1876, wybrała Izba na delegata swego sekretarza Izby p. Maksymiliana Bodyńskiego.

XVI. Na wniosek radnego, p. Joachima Hochfelda, uchwaliła Izba od 1. stycznia 1876 notować ceny zboża, płodów strączkowych i nasion według 100 kilogramów z oznaczeniem jakości według hektolitrów, zaś ceny spirytusu według hektolitrów i odsetek alkoholomiaru, czyli od 10.000 litrostopu.

Z nad Strwiąża 18. stycznia. Wezwaniu tutejszo-krajowych dzienników zadosyć czyniąc donoszę wam, że w tej okolicy z powodu zeszłorocznego lichego urodzaju głód ludziom i ich wszelkiemu żywemu dobytkowi zagraża. Wiadomo ogólnie, że nasz nieoświecony lud włościański nie mówi nawet o spodziewanym niedostatku, jak długo ma jeszcze choćby najmierniejsze pożywienie. Otóż w mojej okolicy w r. 1875 trochę lepiej urodziły się ziemniaki i temi prawie wyłącznie żywi się tutejsza ludność sama i dzieli się tym artykułem pożywienia w tegorocznym bezprzykładnym braku paszy z swym żywym dobytkiem. Ale artykuł ten pożywienia już się wyczerpuje, a wnet i włościanom i ich dobytkowi głód zajrzy w oczy. Dla tego jest nagłą koniecznością, ażeby c. k. krajowy rząd wcześnie pomyślał o udzieleniu zapomogi wysyłając już teraz komisarzy dla zbadania stanu rzeczy nie czekając, aż lud sam o to zapuka, bo ten zwykł dopiero wtedy zgłaszać się o zapomogę, gdy już jest głodem zdecimowany albo, gdy już głodowy tyfus zapanuje. W tym roku zapomoga będzie musiała być większą dla tego, że głód dotyka i ludzi i ich dobytek a szczególnie dobytkowi uboższemu grozi wielkie niebezpieczeństwo a tem samem i przyszłej kulturze krajowej na lat kilka. Ingerencja więc energiczna i pilna rządu jest nagle potrzebną i jest rzeczą konieczną, aby organa c. k. krajowego rządu jakoteż i Wydziału krajowego wcześnie spowodowały w c. k. ministerjum udzielenie zapomogi dla włościan w Galicji. Gdy nadto obu najwyższym rządzącym krajowym organom znanemi muszą być ubóstwo i obdłużenie włościan, już dawniej lichwą i pożyczkami w banku włościańskim zrujnowanych, przeto przedstawienie do c. k. ministerjum wyraźnie zawierać powinno prośbę o pożyczkę w części bezprocentową a w przeważnej części bezzwrotną, inaczej ten środek nie tylko że będzie chwilowym i bezskutecznym, ale z powodu późniejszych egzekucyjnych kroków dla ściągnięcia pożyczki zgubnym.

W handlu zbożowym wielki zastój panuje. Brak zupełny popytu. Kupcy zbożowi szukają tylko grochu, wyki, jęczmienia pięknego browarnego, czerwonego koniczu i owsa, lecz właśnie z tych gatunków mało jest na sprzedaż, bo kompletnie w tym roku chybiły. Ofiarują za groch 10 zł. 60 ct., za jęczmień 6 zł. 30 ct., za czerwony konicz od 50 do 55 zł., za owies od 4 zł. 50 ct. do 5 zł.

Lwów. Sprwozdanie targowe z d. 19. stycznia 1876 r.: Hektolitr pszenicy 74·40 kilogramów 7 zł. — c.; żyta 69 kilogr. 4 zł. 44 c.; jęczmienia 56 kilogr. 3 zł. 92 c.; owsa 38 kilogramów 3zł. 65 c.; hreczki 66 kilogr. 4 zł. 87 c.; prosa 75 kilogr. 5 zł. 94 c.; grochu 00 kilogr. — zł. — c.; soczewicy 00 kilogr. — zł. — c.; fasoli 00 kilogr. — zł. — c.; ziemniaków 00 kilogr. 2 zł. 58 c., 100 kilogr. siana 4 zł. 35 c., słomy 2 zł. 19 c. — Metr kub. drzewa twardego 5 zł. 52 c., miękkiego 3 zł. 80 c.

Miejski urząd targowy
Lwów dnia 20. stycznia 1876.

Ostatnie wiadomości.

W ostatnim numerze *Politik* czytamy we fejletonie z Wiednia następującą wiadomość: „Czernidło drukarskie odbywa poniewoli rozmaite służby. Redaktor pewnego wychodzącego tutaj pisemka hebrajskiego użył go do skłaniania obywateli mieściny galicyjskiej Trzebini, aby naszego ministra - prezydenta ucieszyli dyplomem obywatelstwa honorowego. Czy powodem tego był podziw dla geniuszu jego jako męża stanu, czy też redaktor miał w tem interesik prywatny, powiedzieć nie umiem, a zresztą mniejsza o to. Faktem jest tylko, że p. minister-prezydent otrzymał istotnie dyplom obywatelstwa honorowego a p. redaktor otrzymał — rachunek introligatorski. Poczciwi ojcowie mieściny, przeważnie przez żydów zamieszkałej, przyjęli pomysł redaktora, co do hołdu dla ks. Adolfa Auersperga, ale opędzenie kosztów hołdu zwalili na autora pomysłu, którego duch ofiarności jednak tak daleko nie sięga. Spór między ojcami galicyjskiej mieściny a wiedeńskim „redaktorem" jeszcze się toczy."

Telegramy Gazety Narodowej.

Londyn d. 20. stycznia. „Times" wyraża zdanie z powodu noty Andrassego, że łatwo oznaczyć, jak dalece rząd wspierać będzie projekt reform. Zdaniem „Timesa" wszystkie projekta powinne mieć na celu szczere zabezpieczenie reform, z drugiej znów strony żadne obce państwo nie powinno ani najmniejszej części obecnego państwa tureckiego anektować. Nota Andrassego wyraziła właśnie te dwa zasadnicze sposoby widzenia. „Times" podnosi, że niema powodu insynuować Austrji ambicji niezgodnej z temi zasadami.

Buda Peszt d. 20. stycznia. Izba niższa przyjęła bez zmian przedłożenie rządowe o ściągnięciu 20—22 milionów bonów skarbowych drugiej połowy pożyczki państwowej.

Przyjechali dnia 20. stycznia 18.67

HOTEL ŻORŻA: L. Heyne ze Złoczowa. J. Ciolacu z Multan. N. Raciborski z Podola. W. Raczyński z Plitenic.

HOTEL EUROPEJSKI: St. Doroszyński z Wołynia. L. Harasymowicz z Buczacza. J. Kizowski z Przemyśla. St. Wyszkowski z Koniuszowej. J. J. Traczewska z Wołynia.

HOTEL LANGA: G. hr. Blücher z Ujścia. J. Piwniczka z Wiednia. A. Lusinska z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: F. Minkusiewicz z Dakli. W. Jaworski z Królestwa. A. Kociatkiewicz z Albinówki. A. Udrycki z Mosta. Z. Wisniewski z Hujcza. J. Papara z Batiatycz. B. Włodek z Trościanca. O. Miączyńska z Wołynia. K. Miłkowska z Krakowa. E. Dudziński z Myślatycz.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Czermak z Rasztowiec. J. Bohns z Jarosławia. St. Zagórski z Przemyśla. M. Biłous z Kołomyi. Th. Kozarya z Rossji.

HOTEL LAZARUSA: H. Krämer z Wiednia. S. Schneier z Przemyśla. L. Schwarzthal z Przemyśla.

POD BIAŁYM KONIEM: J. Horowitz z Sokala.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometer w millimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon pozział 14.
19. stycz.	h 10 w.	739,84	— 0,3	— 0,3	4,2	90	10	NW.6	10
20.	h 7 r.	740,57	— 1,1	— 1,5	3,9	92	10	W.1	10
20.	h 2 pp.	740,37	+ 0,4	— 1,1	3,5	73	9	W.4	5

Opad w millim. z ostatnich 24 godz. 1,9.
19. stycznia najwyższa temperatura + 0,2 °Cels (0,16 °Reaum.)
19. stycznia najniższa temperatura — 11,1 °Cels (8,88 °Reaum.)

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 20. stycznia 1876
godzina 10. minut 42 przed południem.

Akcje kred.	193.50	Anglo-austr.	92 25
Unionsbank	74 25.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	197.—.	Kolej południ.	115.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9 22
Rubel papier.	—.—.	Usposob stałe.	

Wiedeń 20. stycznia 1876.
godzina 2. minut 2. po południu.

Akcje fran.-aus.	29.50.	Węgier. kred.	176.50
Anglo-austr.	91.80.	Unionsbank	74.—
Kolej Kar. Lud.	197.75.	Nordbahn.	182 —
Kolej południo	114.50.	Kolej Alföd.	114.50
Kolej Elżbiety	165 75.	Kolej Lw.-czer.	137.25
Węg. Nordotstb.	110.—.	Rudolfsbahn	121.—
Wiener-Bauges.	22.25.	Węg. Ostbahn.	43.—
Gal. indemniz.	86.25.	Losy z r. 1864	134.—
Franco-H.-Bank	—.—.	Verkehrsbahn	74.75
Losy tureckie	24.75.	Baubank-Act.	8. —
Kolej państwow.	293 —.	Bankverein	72.—
Wied. Bauver.	15.—.	Losy węgier.	76.—

Marki niemieckie ct. 56⁸⁰/₁₀₀
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 19. stycznia. Russ. Banknoten 265.50 Credit. Act. 338.— Lombarden 198.50 Galizier 86.50 Staatsbahn 511.50 Rumänier 28 50 Oesterr.-Banknoten 176.— Usposobienie —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Lwów, z Izby handlowej dnia 20. stycznia.	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	196 —	198 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	136 75	138 75
Banku hip. gal. po 200 zł.	234 —	236 50
Banku kred. gal. po 200 zł.	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 60	86 20
„ „ „ 4 pr. w. a	79 50	80 75
„ „ „ 5 pr. okres.	85 60	86 20
Banku hip. gal. 6 pr.	91 —	91 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	99 —	100 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	92 —	92 75
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	85 75	86 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 —	92 50
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 28	5 38
Dukat cesarski	5 36	5 44
Napoleondor	9 15	9 23
Pół imperjał rosyjski	9 24	9 38
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 48½	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 71½
Srebro	104 50	106 50
Wiedeń, d. 18. stycznia. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 —	69 10
„ „ w sreb. 5 „	73 80	73 90
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	238 50	240 —
1839 ⅕ losu	235 —	236 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	— —	— —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	112 —	112 20
1860 „ 100 „ „	122 75	123 25
1864 „ 100 „ „	132 75	133 75
Listy zast. dom. po 120 5 „	132 25	— —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 75	86 25
Bukowińskie	84 50	85 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	99 —	99 50

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	75 75	76 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	91 80	92 —
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	192 20	192 40
Zakł. kr. węg. 200 zł.	176 75	177 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	670 —	675 —
Franco-austr. po 100 zł.	29 —	29 25
Franco-węgier. po 200 zł.	—	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	231 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zlr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	912 —	914 —
Banku pow. anst. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	74 —	74 25
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	75 —	75 50
Wied. bankver. po 100 zł.	72 —	72 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	114 50	116 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	165 —	165 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1812	1816 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	145 50	146 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł m. k.	196 —	196 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	137 50	138
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	141 50	142 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	121 25	121 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	291 50	292 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	114 50	115 —
Tramway wied. po 200 zł.	— —	— —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	109 50	110 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł	— —	— —
„ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	101 25	101 75
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	90 25	90 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	86 25	— —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 —	91 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	91 —	91 50
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	100 —	101 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	96 80	96 85
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	72 20	72 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	69 50	70 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s w. a.	93 —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	22 —	23 —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 —	— —
„ em. 1862 5 pr.	94 50	95 —
„ em. 1870 5 pr.	— —	90 75
„ em. 1872 5 pr.	96 —	— —
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	— —	100 —
„ „ 5 pr. w. a.	— —	95 80
„ „ 5 pr. sr.	103 75	104 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	99 50	— —
„ II. em. 5 pr. „	97 75	98 —
„ III. em. 1871 300	95 40	95 70
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80 —	80 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	82 25	83 75
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 50	75 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 50	73 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	82 75	83 75
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	81 50	81 75
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	68 75	69 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	161 25	161 75
Klary po 40 zł. m. k.	28 —	28 50
Keglevich po 10 zł. m. k.	15 25	15 75
Krakowska po 20 zł.	15 25	15 75
Palffy po 40 „ „	28 25	28 75
Rudolfa po 10 „ „	13 60	14 —
Ks. Salm po 40 „ „	37 50	38 50
St. Genois po 40 „ „	31 50	32 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	18 25	18 75
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 75	24 25
Windiszgrätz po 20 zł. „	23 25	22 75
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	— —	— —
Frankfurt 100 mark	56 10	56 20
Hamburg 100 mark. mark	— —	— —
Londyn 10 ft. sterl.	114 70	114 90
Paryż 100 frank.	45 70	45 75

PRAKTYKANT

dobrze polecony znajdzie natychmiast umieszczenie w aptece pod „ANIOŁEM" w Tarnowie. 1364 2—3

Fabryka

MYDŁA toaletowego
mydła do prania
we wszystkich gatunkach, *szarego, marmurkowego i perfumeryj*
we Lwowie ul. Elepárów Nr. 24.

Skład w Rynku Nr. 5 sprzedaje swe towary po cenach umiarkowanych i wysyła nawet drobne zamówienia i cenniki.
1367 2—3 **Józef Rehorovsky.**

Biuro wywiadowcze Wawrzeckiego

w Stanisławowie w Rynku,
przez c. k. Namiestnictwo koncesjonowane, nastręcza do kupna i dzierżawy nieruchomości i ruchomości; rekomenduje: guwernerów, guwernantki i bony rożnej narodowości, ... wymagania ... obsługi ... przedstawia oficjalistów, ... z 1 zł. ... szenie ... przyczem uprasza się o załączenie fotografji i ... korespondencji. 1372 1—1

RZĄDCA

ukończony słuchacz akademii rolniczej mający obok wszechstronnych wiadomości teoretycznych jako to: uprawy roli, hodowli inwentarza, nauk technicznych i przemysłowych — 10letnią praktykę w zawodzie rolniczym w znakomitych gospodarstwach, ... najpoważniejszego administratora i organizator dóbr — poszukuje odpowiedniej posady w Galicji, Rossji lub Bukowinie. Bliższa wiadomość pod lit. **M. N. 76.** Lwów poste restante. 1363 2—4

Nestlégo
Pokarm dla dzieci

Zalecany ogólnie przez lekarzy specjalistów zastępuje nietylko zupełnie pokarm naturalny, ale przewyższa go w wielu razach dla swej strawności. 1373II 1—?
W aptece pod gwiazdą *P. Mikolascha* we Lwowie.
Cena flaszki 1 zł.

NADLEŚNICZY,

poszukuje posady w tym samym charakterze, lub jako zarządca majątku przeważnie z kompleksów lasowych się składającego. 1338 5—8
Bliższej wiadomości udzieli Administracja *Gazety Narodowej*.

Kundmachung.

Die W. A. Schottensche Stärkefabrik in Tarnopol sucht solide Agenten in Podwołoczyska, Bogdanówka, Borki, Jezierna und Zborów für den Einkauf von Kartoffeln. 1351 3—3

Z kapitałem 3000 zł.

poszukuje się **spólnika katolika,** do przedsiębierstwa mającego zysk i powodzenie zagwarantowane.
Bliższą wiadomość udziela Admin. *Gaz. Narod.* z grzeczności. 1362 2—3

BUKIETY

balowe, kotylionowe i stołowe najgustowniej ułożone ze świeżych lub suszonych kwiatów ...
znany rzetelny handel nasion
Wilhelma Adama we Lwowie
Nasiona ... bezpłatnie.

Folwark natychmiast do sprzedania,

powiat Jaworów, poczta Niemirów w Osieczynie 80 morgów lasu, pola ornego 27 morgów — długi z kasy rustykalnej przy gruncie 2000 zł. Z inwentarzem lub i bez tegoż. Cwierć mili od Niemirowa.
1376 1—2 **Jan Rupp.**

3,000 guldenów

i więcej ofiaruje się do jakiego interesu, któryby przy osobistem współdziale 25% czystego zysku przynosił. 1377 1—1
Zapytania frankowane pod lit. **A. S.,** poste restante **Lwów** do 1. lutego b. r.

Większych rozmiarów
DYWAN angielski
(Tapestry)

dla świątyń przed ołtarze, do tronów książąt kościoła, dla wielkich salonów lub dla sceny wyprzedaje ... stu i prześlicznych kolorów jest za bardzo przystępną cenę także na wypłaty ratami do nabycia.
Bliższą wiadomość udzieli **Skład Obrazów** obok księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie.
1380 1—1

L. 43. 1357 2—3
Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej Zaleszczyckiej ogłasza, że w myśl §. 30. ust. ... propr. pow. tak budżet na r. 1876 w dniu 15. grudnia 1875 ułożony, jako też zamknięcie rachunków kasowych z administracji Rady powiatowej za lata 1874 i 1875 z końcem roku administracyjnego zestawione — złożone w kancelarji Wydziału powiatowego do przejrzenia dla opodatkowanych.
Z Wydziału Rady pow.
Zaleszczyki d. 12. stycznia 1876.

Nasiona

najlepsze i najpewniejsze
są w handlu
Karoliny Geistler
w głównym rynku „pod Wiosną" liczba 158—39
wszystkie gatunki najlepszych jarzyn, nasiona pastewne: buraki, rzepy, bruki i marchwi otrzymie, koniczyna biała, lucerna prawdziwa, prowancka i czerwona stryjska, trawy najpiękniejsze zagonowe, jako też do sadów i łąk. Wszystkie gatunki najpiękniejszych kwiatów i zbiory z najmodniejszych — za prawdziwość moich nasion mogę ręczyć. Polecam też bukiety balowe i kotylionowe, wieńce ślubne i ubrania do włosów z świeżych kwiatów, znane z najgustowniejszego i najmodniejszego układania. Odsełam też takowe na żądania na prowincji i dalej w najlepszem opakowaniu.
1379 1—5

Księgarnia **F. H. RICHTERA** we Lwowie
poszukuje kolporterów

za stałem miesięcznem wynagrodzeniem. Zgłosić się mogą tylko umiejący dobrze czytać i pisać, oraz mogący złożyć kaucję lub udzielić gwarancję. 1359 2—2

Konkurs.

Na podstawie uchwały bobreckiej rady powiatowej z dnia 20. grudnia 1875 rozpisuje się niniejszem konkurs na lekarza (doktora medycyny) z siedzibą w mieście powiatowem Bóbrce z roczną subwencją 500 zł. 1336 3—3
Kompetenci mają najdalej do 7. lutego 1876 wnieść do wydziału powiatowego podania poparte dowodami ukończonych studjów medycznych i dotychczasowej praktyki lekarskiej.
Bliższe warunki są w wydziale powiatowym do przeglądnienia.
Z wydziału Rady powiatowej
w Bóbrce d. 14. stycznia 1876.

SAMOWARY

tacki, miseczki, miednice
mosiężne i tombakowe
z pierwszej fabryki w TULE
Bataszewa
poleca 136 1—?
A. Popławski
Lwów ul. Hetmańska obok wałów
Główny skład
rossyj. oryginalnej karawanowej
Herbaty

Gospodarz,

który odbył trzyletnią praktykę w jednym z znaczniejszych majątków W. ks. Poznańskiego, później ukończywszy Akademię Agronomiczną w Proszkowie, czas dłuższy zarządzał samodzielnie majątkiem w W. ks. Poznańskiem, jak również mogący się wykazać kilkoletnią gospodarką w większych majątkach Galicji; obeznany dokładnie z chowem inwentarza, z rachunkowością i całą manipulacją gospodarczą, tudzież z wszelkiemi machinami do składu tegoż należącemi, poszukuje odpowiedniej posady.
Łaskawe oferty uprasza przesłać pod lit.: **N. M.,** poste restante *Chmielówka* pod Strusowem. 1371 1—3

Esencja do ócz

Romershausena
Bardzo zbawienny środek ku wzmocnieniu wzroku osłabionego.
W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we Lwowie.
Cena flakonu 1 zł. 30 ct. 1373III 1—?

BROWAR
do wydzierżawienia!

Zarząd masy krydalnej **„J. Ploder & R. Czacki"** ma do wydzierżawienia na lat o ś m kompletnie urządzony i do natychmiastowego puszczenia w ruch przysposobiony browar pod l. 229, 230 i 231¾ we Lwowie, wraz z dotyczącą machiną parową i przynależnemi lokalnościami jak słodownią, stajniami, piwnicami itd. Browar ten jest na dzienny wyrób 70 wiader piwa obliczony. 1370 1—3

Bliższych wiadomości udzieli zarządca masy krydalnej, adwokat Dr. **Pomianowski** Lwów, ulica Grodzicki h Nr. 1.

Dla kapitalistów
i właścicieli ziemskich

Powodowani okolicznością, iż skutkiem szerzącej się oświaty każdego narodu — coraz więcej zużywa się papieru, — zwrócono już dawno uwagę na wynalezienie nowych surogatów, któreby zastępowały szmaty. Doświadczenie przekonało, że sporządzanie tych nowych surogatów stanowi ważną gałęź nowszej industrji — gdyż papiery, w nowszych czasach wyrabiane, mieszczą w sobie tylko małą część szmat, zaś przeważnie drzewo i słoma do ich wyrobu bywają używane; — tylko najlepszy papier kancelaryjny i listowy mieści w sobie pewną część szmat. Większe papiernie w Niemczech urządziwszy swe fabryki w sposób odpowiedni do wyrabiania papieru z drzewa i słomy, którychto artykułów nawet w przybliżeniu do swej produkcji im nie wystarcza — albowiem nawet zakupno drzewa, a zwłaszcza słomy, we większych ilościach z powodu wygórowanych cen jest utrudnionem (w Niemczech kosztuje bowiem 50 kil. słomy od 3½ do 4 mark), zaś sprowadzenie słomy, która wiele miejsca zabiera a mało waży, jest z trudnościami połączone — dziwić się należy, że przemysł zapomniał o krajach, jak Rossja, Węgry, Galicja i t. d. gdzie słoma dla swej obfitości jest prawie bez znaczenia, gdzie gnije, gdzie jej używają na opał — a która w innych krajach stanowi drogi artykuł handlu.

Słoma więc i drzewo są najszczególniejszemi i najzyskowniejszemi artykułami do wyrabiania papieru, przewyższają one dotąd używane części roślin do wyrabiania papieru, a nawet odpady z drzewa i słomy odgrywają tutaj bardzo ważną rolę w tym także razie, jeśli powyż opisana fabryka nie jest bezpośrednio połączona z fabryką papieru.

Fabryka maszyn i gisernia Goetzes et Schulze Bautzen in Sachsen

zajmuje się wyłącznie wyrobem maszyn potrzebnych do wyrabiania masy z drzewa i słomy i do fabryk papieru i w całych kompletach dostarcza takowych według najnowszych systemów. Z masy tej wyrabiany papier jest zupełnie biały i czysty i nie ustępuje w niczem produkcji papieru z białych, sortowanych, najlepszych szmat. Wyrobów tych nie należy jednak stawiać na równi z papierem, rozpowszechnionym w handlu zwanym ze słomy, któy jest brudnym, żółtym i który bardzo łatwo podpada zniszczeniu. Wymieniona firma udziela każdemu, kogo ten nowy wyrób obchodzi, masę rzeczoną i próbki papieru, obliczenia nakładu, wykazy zysków. Zwraca się więc uwagę kapitalistów i właścicieli dóbr na korzyści, jakie niesie wyrób papieru ze słomy lub drzewa (H. 3190a).

Dostarczeniem *maszy parowych, kół wodnych, turbinów* w każdej wielkości, najnowszej konstrukcji, jako też zupełnego urzadzenia *młynów do tarcia i krajania, przyrządów do rznięcia drzewa* zajmuje się 1081 1—1

Gisernia i fabryka maszyn
Goethes & Schulze, Bautzen (Sachsen).

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.
MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1004 4—24

Obwieszczenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości **że grunta pod l. 10 przy ulicy Gródeckiej,** obok byłego tartaku parowego, a obecnie *przy nowo budującej się ulicy, mającej połączyć Gródeckie z Janowskiem* położone, *pojedyńczemi parcelami* są z wolnej ręki do sprzedania. Mający chęć kupna raczą zgłosić się do właściciela p. **Pawła Freund,** ulica Sykstuska l. 35, lub na miejscu ulica Grodecka l. 10 1230 9—?

Zakład hydryatyczny

Franciszka Medveya
w SASSOWIE
połączony z parnią, otwarty jest przez całą zimę. 1229 7—7

Lekcje tańca.

Pani Augusta Maywood, poprzednio nauczycielka tańców w Paryżu i Wiedniu a dziś dyrektorka baletu w teatrze Lwowskim, poleca się względom Szanownej Publiczności **z lekcjami tańcu,** których udziela tak u siebie jak w domach prywatnych i pensjonatach.

Pani Maywood uczy wszelkich tańców salonowych z całą dokładnością i elegancją. dla dzieci trzyma się metody, łącząc j w sobie tańce z gimnastyką, nadającą zręczność ruchów i skutecznie wpływającą na zdrowie. 1332 4—?

Rozmowa i wyjaśnienia przy lekcjach mogą odbywać się, według życzeń rodziców, w językach francuskim, angielskim, niemieckim lub włoskim.

Pani Maywood przyjmuje osoby interesowane codziennie w mieszkaniu swojem, **Hotel Langa,** l. 16 w dziedzińcu.

Zdolnych Kolporterów

za kaucją
poszukuje Księgarnia
W. Zawadzkiego
1375 we Lwowie. 2—3

Majątki ziemskie

w obwodzie Tarnopolskim
na sprzedaż wystawione:

1. **Majętność 1500 morgów** przestrzeni w dwóch folwarkach, z których każdy dom mieszkalny i budynki gospodarcze posiada, z gorzelnią, propinacją, bądź cała majętność razem, bądź każdy folwark osobno.

2. **Majętności 420 morgów** przestrzeni z budynkami odpowiedniemi, prawem propinacji.

3. **Majętność 347 morgów** przestrzeni z odpowiedniemi budynkami, prawem propinacji. 1360 2—3

Szczegółową wiadomość co do tych majątków udzieli adwokat **Klemens Żywicki w Tarnopolu.**

Używający najlepszej sławy
Magazyn
Sukień mezkich
Neirath & Weinberger
we Wiedniu,
Stadt. Himmelpfortgasse Nr. 3.

przypierający do domu narożnego przy Kärntnerstrasse, utrzymuje wielki wybór wszystkich możebnych sukni mezkich, tudzież **Futer miastowych i do podróży** po zdumiewająco tanich cenach.

Ubranie jesienne i wiosenne od	18 zł. i w.	
Sukna wierzchnia na jesień lub wiosnę	„ 11	„ „
Surduty zimowe, paletoty watowane	„ 16—18 zł.	
Futra miastowe, rozm. gat.	„ 45	„ „
„ do polowania	„ 20	„ „
„ do podróży szopy	„ 65	„ „
„ „ „ siedmiogr.	„ 35	„ „
Pończochy i buty futrz.	„ 8	„ „
Styryjskie burki	„ 12	„ „
Surduty strzeleckie	po 10	„ „
Szlafroki	od 10	„ „
Bundy do podróży ze styryjskiego sukna	12	„ „
Płaszcze i hawelaki	20	„ „
Spodnie zimowe	„ 6—7 zł.	

Za dokładne szycie i eleganckie fasony każdej sukni ręczy się a suknie, któreby się nie podobały, będą bez przeszkody napowrót przyjęte. — Zamówienia na prowincję załatwiają się rzetelnie i rychło za zaliczeniem. **Cenniki i nauka o braniu miary** bezpłatnie. 1131 13—15

Z uszanowaniem
Neirath & Weinberger,
krawcy, we Wiedniu, Stadt, Himmelpfort Gasse N. 3. przy. rogu Kärntnerstrasse.

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapaleń i rozdrażnienia, które dotkęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw *katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi bolom w krzyżach* itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. Skład główny w Paryżu u p. Wislin na ulicy Seine 31. — We Lwowie w aptece p. K Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. w Brodach w apt. p. Franzos.
1021 3—?

Jedynie prawdziwe
Emskie pastylle

sporządzane ze soli zródeł króla Wilhelma, dla swej szczególnej skuteczności polecane przez lekarzy przeciw cierpieniom organów oddechowych i trawienia, nabyć można za przekazem pocztowym pudełko 50 ct. we Lwowie w aptece p. **Z. Ruckera.** 110 4—4
Główny skład we Frankurcie n/M u **Elnain & Co.**

„Biblioteka Warszawska"

pismo perjodyczne, poświęcone naukom, sztuce i przemysłowi

w 1876 roku tak jak w latach poprzednich wychodzić będzie raz na miesiąc zeszytami, obejmującemi 10—14 arkuszy druku.

Biblioteka warszawska obejmuje następujące działy: Filozofia, Historja, Nauki społeczne, Językoznawstwo, Nauki przyrodnicze, Literatura i sztuki piękne. Powieść. Poezja i Dramat. Rozprawy krytyczne i sprawozdania z ważniejszych dzieł wszelkiej treści, krajowych i zagranicznych, Kronika zagraniczna. Korespondencje i Wiadomości bieżące. *Jest to według powszechnego uznania najznakomitsze i najpoważniejsze pismo polskie.* Z bieżącym rokiem redakcja obiecała znaczne rozszerzenie pisma w duchu potrzeb społecznych i ożywionej działalności umysłowej. ● Cena półrocznie 10 zł. 50 ct. Rocznie 21 zł. ●

PRENUMEROWAĆ MOŻNA
w księgarni **W. Zawadzkiego** we Lwowie,
Plac Marjacki 3.
która otrzymała NA GŁÓWNY SKŁAD **„BIBLIOTEKĘ WARSZAWSKĄ"** również jak **„KOLCE"** tygodnik humorystyczny warszawski **„PRZEGLĄD TYGODNIOWY"** i **„ŚWIAT"** dwutygodnik ilustrowany dla dzieci. 1374 2—3

F. Głodziński we Lwowie,

plac Marjacki pod l. 7, obok apteki W. P. Mikolasza poleca P. T. Szanownej Publiczności swój
MAGAZYN KRAWIECKI
zaopatrzony we wielki wybór towarów najmodniejszych zagranicznych i krajowych, z których zamówienia wykończa, starannie, elegancko, w najkrótszym czasie.
Jednocześnie zawiadamia, że w powiększonym lokalu urządził **wielki skład gotowych sukien mezkich i skład ubiorów dla chłopczyków** od lat 3ch do 15tu po bardzo tanich cenach. Poleca także najnowsze **„Amerykańskie Bundy"** nieprzemakalne, bardzo praktyczne. 1215 95—30

Kowalski i Meyer

we Lwowie, *pod Opatrznością w rynku pod l. 26*
polecają swój obfity skład
wszelkich rodzajów **płócien i stołową bieliznę**
barchanów białych i kolorowych, **pończoch, skarpetek i pończoszek** dziecinnych prawdziwych saskich, białych i kolorowych, **flanelki** białej i kolorowej, **kaftaniki i spodnie** trikotowe i flanelowe, **chustki** wełniane, włóczkowe i tybetowe, **koszule** mezkie białe i kolorowe, szirting, zones, perkal kolorowy, „Oxfort" płótno czerwone i różowe na wsypy, płócienka.
Wielki wybór **deszczochronów** jedwabnych i bawełnianych.
PŁÓTNO AMERYKAŃSKIE 30 łokci wiedeńskich na 10 par kalesonów 7 zł. 50 ct. — 1 para **kalesonów** 1 zł. 25 ct.
Obstalunki i zamówienia uskuteczniamy jak najspiesznicj i najakuratniej. 12 4 5—6

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze,* dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji skłonności do wymiotów* i t. p.
Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w. 1193 3—?

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.
W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym. Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych i płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis.* Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne,* również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*
Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We Lwowie apt. J. Beisera, Z. Ruckera, K. Schubuth, F. W. Królikowski, w *Białej* Reichart, apt., Keler, apt.; w *Brodach* Ed. Liszka ap., M. Kulak, apt., B. Witosławski aptekarz, E. Grünnspann; w *Czerniowcach* J. Brzozowski, ap., Ig. Schnirch; *Dobromilu* A. Gretewski, ap; *Drohobyczu* Józef Alexiewicz i Ludwik Dobrzyniecki, apt.; w *Gliniańach* Helm, apt.; w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Jarosławiu* Józ. Rohm ap.; w *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap., Józef Jahn, M. Jawornicki; w *Limanowie* Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wd. i W. Filipek apt.; w *Nowym Targu* C. Laur; w *Przemyślu* Gaidetschka, E. Machalski, w *Rzeszowie* J. Schaitter i sp., w *Sołotwinie* Józ. Hoholy, ap., w Stanisławowie A. Amirowicz, ap. w *Stryju* Jan Sielecki, apt., w *Tarnopolu* A. Morawetz, F. Jamrogiewicz ap, w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, P. Mülpaer & Comp., w *Wadowicach* F. Foltin Ig. Brosing. w *Zbarażu* N. Süssermann,
A. Moll, k. k. Hoflieferant Wien. Tuchlauben Nr. 9

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1184 6—?

C. k. uprz. *gal. kolej*
KAROLA LUDWIKA.
Obwieszczenie.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że pomiędzy Krakowem a Dębicą i Przemyślem a Lwowem kursujące

Pociągi lokalne
osobowo-towarowe Nr. 7 i 8

które o 6. godzinie 44. minucie rano z **Krakowa,** o 4. godzinie 26. minucie po południu z **Przemyśla,** o 6. godzinie 35. minucie rano ze **Lwowa** i o 3. godzinie 55. minucie po południu z **Dębicy** wyjeżdżają
od 1. lutego do 15. maja br.
kursować nie będą.

Lwów, 15. stycznia 1876. 1359 2—9
Dyrekcja ruchu.

FOSFORAN ŻELAZA
DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI
8, ulica Vivienne.

Srodek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych, dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1025 5—22

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

Wioska w powiecie Ropczyckim, pięć ćwierci mil od stacji kolei oddalona, mająca 160 morgów gruntu ornego, 90 morgów lasu jodłowego, 18 morgów łąk, budynki nowe, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania lub od 1. kwietnia 1876 r. do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość pod adresem **K. W.** w RZESZOWIE, na Pańskiej ulicy. 1224 10—10

Dr. Emil Byk

otworzył
kancelarję adwokacką
we Lwowie.
przy ulicy Jagielońskiej l. 7.
I. Piętro.
1352 2—3

Migreny i newralgie.

GUARANA
GRIMAULT ET C. APTEKARZY W PARYŻU
8, ulica Vivienne.

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1026 5—22
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**
Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

CUKIER

żelazisty płynny
KRALA
Jeden z najlepszych preparatów żelazistych zawierający żelazo w takim połączeniu iż go organizm najłatwiej przyjmuje. 1373IV 1—?
W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we Lwowie.
Cena flakonu 1 zł. 20 ct.

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Franzens-Ring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung
die geschwächte Manneskraft (Impotenz) sowie alle
geheime u. Hautkrankheiten.
Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch brieflich durch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt. ...
Die geschwächte Manneskraft deren Ursachen und Heilung von **Dr. Bisenz.** Preis 1 fl. 20.

Nie potrzeba więcej farb stopniowych
przeciw. siwiźnie.
ORIZALINE
DOKTORA
James SMITHSON.
Przywraca włosom na głowie i na brodzie kolor naturalny jakiejbądź barwy.
207 rue St. HONORÉ. PARIS

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" I. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Swet.